



GŁOS KALISKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 9 PAŹDZIERNIKA 1948 ROKU.

Nr 277 (1221)

Niebywały sukces ZSRR

Pokojowe przemówienie ministra Wyszyńskiego wygłoszone na forum ONZ w Paryżu wywołało entuzjazm i uznanie całego świata

MOSKWA (PAP). — Agencja Tass w korespondencji z Paryża donosi, że szeroka opinia publiczna, która powitała z radością propozycje radzieckie w sprawie redukcji zbrojeń i za kazu broni atomowej, oczekiwała z wielkim zainteresowaniem dyskusji nad tymi propozycjami. Pod adresem sekretarza generalnego ONZ i delegacji ZSRR wpłynęły liczne zbiorowe i indywidualne listy od ludności procu-jującej Francji i innych krajów, deklarujące poparcie propozycji radzieckich.

W chwili, gdy na czwartkowym posiedzeniu komisji politycznej udzielono głosu wiceministrowi Wyszyńskiemu — miejsca dla publiczności i przedstawicieli prasy były przepelnione. Wiele osób słuchało mowy stojąc.

Wystąpienie szefa delegacji radzieckiej (tekst mowy m.n. Wyszyńskiego — podaliśmy we wczorajszym numerze „Głosu”) wywarło olbrzymie wrażenie. Demaskując niewybredne motywy ludzi oponujących przeciwko propozycjom radzieckim, delegacja ZSRR trafiła w sedno. Można to było bez trudu stwierdzić, obserwując rozdrażnienie zwolenników wyścigu zbrojeń. Delegacja Wielkiej Brytanii i Belgii usiłowała polemizować z Wyszyńskim, jednak spotkała ich tylko kompromitacja. Starając się obronić Bevin'a, którego „teoretyczne wywody” doznały fiaska, delegat brytyjski Mac Neil powtarzał jego tezy z tym samym wynikiem, przy czym interpretował fałszywie niektóre historyczne oświadczenia Lenina. Równocześnie Mac Neil usiłował przedstawić so-lusz pięciu państw zachodnich zawarty na rozkaz USA jako coś nieszkodliwego, mającego charakter niemal zabawki. Reklamując Bevin'a, Mac Neil przedstawił go jako „najlepszego przyjaciela” Związku Radzieckiego.

Podobne twierdzenia nie mogły nie wywołać ironicznych uśmiechów wśród słuchaczy, namietających o zacieklach i oszczerczych atakach brytyjskiego ministra spraw zagranicznych na ZSRR na plenum Zgromadzenia. Zresztą sam Mac Neil za przykładem Bevin'a nie o-mieszkiał użyć wrogich oświadczeń pod adresem Związku Radzieckiego. Udał on strach z po-wodu tego, że Związek Radziecki wydaje na obronę 17 proc. budżetu, musiał jednak od-znać, że cyfra ta ilustruje jedynie pokojowość Związku Radzieckiego, skoro — jak stwierdził

Całkowita kompromitacja podżegaczy wojennych

Wyszyński — Stany Zjednoczone wydają na potrzeby militarne około 40 proc. budżetu.

W tym samym duchu przemawiał delegat belgijski Rollin, przedstawiając się komisji jako doświadczony specjalista do spraw rozbro-żenia z tytułu swego 20-letniego udziału w po-siedzeniach Ligi Narodów. Rollin oznajmił, że radzieckie propozycje rozbrojenia są nie do przyjęcia. Po wystąpieniu Rollina zapano-wała chwila konsternacji, gdyż przeciwnicy

propozycji radzieckiej zrozumieli, iż ataki Mac Neila i Rollina nie udały się.

Delegat Ukrainy Manuński, stwierdzając, że improwizowane mowy delegatów Wielkiej Brytanii i Belgii brzmiały wielce nieprzekony-wująco, zaproponował odroczenie dyskusji nad propozycjami radzieckimi, ażeby członkowie komisji mogli przestudiować je dokładnie. Wniosek ten przyjęto i obrady komisji od-roczono do 9 października.

PRAGA (PAP). — Prasa czechosłowacka o-mawia w dalszym ciągu przebieg obrad Zgromadzenia Generalnego ONZ oraz sprawę prze-dłożenia problemu Berlina Radzie Bezpieczeń-stwa.

„Lidove Noviny” reasumując dotychczas nowe wyniki sesji paryskiej piszą, że propozycje radzieckie powitane zostały przez wszystkich ludzi myślących szczerze o pokoju. Wnioski wiceministra Wyszyńskiego wskazują drogę li-kwidacji niebezpieczeństwa wojennego. Dalsze dni i tygodnie wykażą komu sprawa pokoju światowego leży istotnie na sercu.

Optymizm za kulisami ONZ

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa — Bramuglia — konfe-ruje z wiceministrem Wyszyńskim

PARYŻ (PAP). — Według relacji korespon-denta agencji France Presse z pałacu Chaillot, gdzie odbywa się sesja Generalnego Zgroma-dzenia ONZ, koła argentyńskie ujawniają „o-strożny optymizm” po przeszło godzinnej roz-mowie, jaką odbył przewodniczący Rady Bez-pieczestwa Bramuglia z radzieckim wicemin-istrem spraw zagranicznych Wyszyńskim.

Dzięki temu optymizmowi, w piątek rano ożywiły się nadzieje rychłego uregulowania

problemu berlińskiego i zatwienia sporu mię-dzy wielkimi mocarstwami.

Szczegóły rozmowy między dwoma mężami stanu nie są oczywiście znane. Dopiero pod-czas czwartego w ciągu trzech dni zebrania delegatów Argentyny, Belgii, Kanady, Kolum-bii, Syrii i Chin — Bramuglia — jak podaje agencja France Presse — zakomunikuje swym kolegom swe spostrzeżenia na temat stanowi-ska radzieckiego wobec wysiłków państw „ne-

utralnych” w kierunku wyjścia z obecnej sy-tuacji.

Należy podkreślić, że przedstawiciele kra-jów niezainteresowanych bezpośrednio sprawą Berlina nazywa się obecnie w paryskich ko-lach politycznych „neutralnymi”.

W każdym razie — ciągnie agencja France Presse — jasne jest, że nie przygotowano jesz-cze żadnej rezolucji.

Uchodzi obecnie za rzecz prawie pewną, że Rada Bezpieczeństwa nie zbierze się przed po-niedziałkiem. W międzyczasie „neutralni” w świetle wyników ostatnich rozmów zakulis-owych będą mogli przedstawić Radzie Bezpie-czeństwa swój projekt uregulowania zatargu.

...a wóz, jak stał tak stoi!

Rząd Stanów Zjednoczonych, upierając się przy tym, żeby najpierw ustanowić między-narodowy organ kontroli energii atomowej, a po-tem dopiero dogadać się o zakazie broni ato-mowej, — zaprzęga wóz przed koniem!

(Z przemówienia wicemin. Wyszyńskiego na Generalnym Zgromadzeniu ONZ)

Strajk górników we Francji trwa

Brutalne występy policji Mocha

PARYŻ PAP. — Wskutek brutalnej inter-wencji policji doszło do poważnych zażść w koksowni Micheville koło Nancy w Lotaryngii.

W piątek rano trzy kompanie policji przy-stąpiły do usuwania strajkujących robotni-ków z budynków koksowni Micheville. Straj-kującym przyszło z pomocą okoliczni górnicy i mimo użycia gazów łzawiących policji nie udało się zawiadnąć koksownią. W czasie starcia policjanci używali pałek gumowych i kolb karabinów. Wielu policjantów zostało rozbrojonych przez robotników. 12 osób wśród policjantów i robotników odniosło rany. Ak-cja policji trwała około 6 godzin, lecz wobec zdecydowanego oporu ze strony strajkujących i pomocy ze strony okolicznej ludności, cał-kowicie się nie powiodła. Około godz. 11-e oddziały policji zostały wycofane.

PARYŻ PAP. — Strajk górników francu-skich trwa w dalszym ciągu we wszystkich za-głębiach węglowych. Ludność solidaryzuje się ze strajkującymi i organizuje zbiórki odzieży, pieniędzy i żywności. Związki zawodowe okre-sły paryskiego postanowiły zaopiekować się dziećmi górników na czas trwania strajku. Zrzeczenie kupców w Caloune-Dievin posta-nowiło udzielać górnikom kredytu do czasu zakończenia strajku.

Biuo Polityczne Francuskiej Partii Komu-nistycznej ogłosiło komunikat, w którym wy-raża całkowite poparcie dla akcji górników.

W piątek rano ukazało się w dzienniku u-staw zarządzenie, upoważniające ministrów spraw wewnętrznych i pracy do ogłoszenia t.zw. „rekwizycji personelu” koksowni. „Rekwizycja personelu” oznacza zakaz strajków i odpowiedzialność karną za odmowę pracy.



Kuba, Norwegia i Egipt

nieślalymi członkami Rady Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP). — W piątek Zgromadzenie ONZ przystąpiło do wyborów nieślalnych członków Rady Bezpieczeństwa. W pierwszym głosowaniu wybrane zostały Kuba i Norwegia otrzymując 53 i 54 głosy. Egipt ani Turcja nie uzyskały 36 głosów koniecznych do prawo-mocności wyboru. Wobec tego zarządzone drugie głosowanie nad kandydaturami tych dwóch krajów. Również tym razem wynik gło-sowania nie był rozstrzygający, gdyż Egipt otrzymał 34 głosy, a Turcja 20.

W trzecim głosowaniu Egipt uzyskał 36 gło-sów, ponieważ jednak w międzyczasie liczba obecnych członków Zgromadzenia wzrosła do 55, wiekzość kwalifikowana wzrosła do 37. Ostatecznie Egipt przeszedł w czwartym gło-sowaniu, uzyskując 38 głosów. W ten sposób trzema nowymi nieślalymi członkami rady są Kuba, Norwegia i Egipt.

Trzęsienie ziemi w Aszhabadzie

MOSKWA (PAP). — Onegdaj o godz. 2:17 stolica Republiki Turkmeńskiej Aszhabad na-wiedzona została silnym trzęsieniem zemi. Żywiłowa klasa spowodowała wielkie znisz-czenia i znaczne straty materialne. Są również ofiary w ludziach.

Na mocy uchwały Rady Ministrów ZSRR po-wołana została specjalna komisja rządowa w celu udzielenia doraźnej pomocy ofiarom kła-ski i przeciwdziałania skutkom trzęsienia zię-mi. Ponadto Rada Ministrów ZSRR przekazała do dyspozycji Republiki Turkmeńskiej trans-porty lekarstw i produktów żywnościowych oraz fundusze pieniężne na rzecz ofiar trzęsie-nia ziemi.

Ohrzynie zyski monopolistów francuskich

Podczas okupacji „towarzystwa“ zgarniały miliardy franków do kas pancernych

PARYŻ (PAP). — Generalna Federacja Pracownicza obliczyła, że dochody monopolistów francuskich wynoszą w pierwszym półroczu 1940 roku przeszło 400 miliardów franków.

Dyrektorzy towarzystw „Forges de Strassbourg”, „Papeteries du Limousin” i innych zdecydowali się opublikować wiadomości, które do tego czasu były schowane w ukrytych przegrodach kas ogniotrwałych. Chodzi tu o dochody firm za czas okupacji, tj. w okresie największych niebezpieczeństw, przeżytych przez naród francuski.

W latach 1940 — 1944, towarzystwo „Papeteries du Limousin” osiągnęło czystego zysku 20.929.000 franków, wypłacając akcjonariuszom dywidendę, przewyższającą dwukrotnie poziom przedwojenny.

Na różne fundusze rezerwowe odłożono wówczas 143 mil. franków. Kapitał towarzystwa w roku 1943 wzrósł trzykrotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym.

Mniej więcej to samo wykazuje bilans firmy paryskiej „Sagem” (energia elektryczna), która osiągnęła w 1940 — 1943 — 347 mil. franków czystego zysku. Zakłady lotaryńskie „Forges de Strassbourg” były podczas wojny zarekwirowane przez Niemców. Mimo to zakłady osiągnęły w czasie okupacji wielomilionowe dochody, obsługując armię hitlerowską.

Święto Republiki Czechosłowackiej

obchodzone będzie uroczyscie w dniu 28 października

PRAGA PAP. — W całej Czechosłowacji czynione są już obecnie wielkie przygotowania do uroczystości związanych z 30-letnią rocznicą istnienia republiki, jakie odbędą się w dniu 28 października.

Przygotowania te przebiegają pod znakiem wyjątkowej pracy w celu osiągnięcia jak najlepszych wyników w realizacji 2-letniego planu odbudowy państwa.

Przedsiębiorstwa, które wykonują plan do 28. 10. br. wpisane będą do specjalnej księgi pamiątkowej, jaka wręczona zostanie Prezydentowi Państwa. Ponadto szereg zakładów przemysłowych i wielu robotników odznaczonych zostanie za najlepsze wyniki pracy, wykonanej w ramach dwuletniego planu.

Rezolucja Zarządu Głównego Zw. Zawodowego Dziennikarzy RP

WARSZAWA PAP. — Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. w czasie obrad we Wrocławiu uchwalił rezolucję następującej treści:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. wita uchwały Plenum KC PPR i Rady Nacionalnej PPS, które usuwając niebezpieczeństwo odchylenia prawniczo - nacjonalistycznego w kierownictwie polskiego ruchu robotniczego, zabezpieczyły dalszy rozwój demokracji ludowej na drodze do pełnej realizacji socjalizmu, do całkowitego zniesienia wyzysku człowieka przez człowieka, do dobrobytu i szczęścia narodu.

Dziennikarze polscy stwierdzają, iż odchylenie to znalazło swój wyraz na łamach prasy polskiej, m. in. w pojmowaniu demokracji ludowej jako ostatecznego celu naszej drogi.

a nie jako etapu przejściowego na drodze do socjalizmu, oraz w niedostatecznym zrozumieniu międzynarodowego charakteru obozu postępu.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP. wzywa pracowników prasy do pełnego przezwyciężenia w swej pracy i postawie ideowej wszelkich pozostałości tych błędów i fałszywych teorii.

Dziennikarze polscy, związani wspólnotą pracy i dążąc z całym ludem pracującym wdrażać w bliższym już połączeniu PPR i PPS, w wyniku którego powstanie ideologicznie i organizacyjnie zjednoczona partia klasy robotniczej — najlepszą gwarancję niepowstrzymanego postępu społecznego, zabezpieczenie suwerenności gospodarczej i politycznej kraju w oparciu o przyjaźń i współpracę z czołową siłą

Audiencja w Belwederze

WARSZAWA (PAP). — Prezydent R.P. przyjął w Belwederze na audyencji sprawozdawcę ambasadora R. P. w Londynie, ob. Jerzego Michałowskiego.

Przed procesem przywódców partii komunistycznej w Ameryce

NIWY JORK PAP. — Adwokaci 12-tu przywódców partii komunistycznej w USA złożyli w sądzie Federalnym Nowego Jorku wniosek umorzenia sprawy sądowej, wytoczonej przywódcom komunistycznym, powołując się na to, iż nie ma dowodów by sformułować akcy oskarżenia.

Prokurator, zajmujący się tą sprawą sprzeciwiał się wnioskowi adwokatów.

Górniki polski Jan Bartel zabity przez policję Mocha

PARYŻ PAP. — W Merlebach w Lotaryngii został zabity podczas starcia z policją polski górnik Jan Bartel.

W chwili, gdy grupa górników zamierzała zmienić pikietę strajkową przed szymbem nr. 5 w Merlebach, oddziały policji uderzyły na strajkujących, bijąc ich kołbami i rzucając granaty z gazami łzawiącymi. Wielu górników zostało rannych. Bartel przewieziony do szpitala zmarł wskutek pęknięcia czaszki, spowodowanego uderzeniem kolby karabinu.

„Chicago w Wiedniu“

WIEDEŃ (PAP). — W ciągu ostatnich 48 godzin miały miejsce w Wiedniu 4 napady rabunkowe, dokonane przez żołnierzy amerykańskich. W dwóch wypadkach Amerykanie usiłovali obrabować sklep jubilerski w centrum Wiednia. Tylko w jednym wypadku policja wojskowa „udała się” aresztować sprawców. Prasa wiedeńska donosi o tych faktach pod tytułem „Chicago w Wiedniu“.

Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego rozpoczął obrady plenarne we Wrocławiu

WROCLAW (PAP). — W auli Uniwersytetu Wrocławskiego rozpoczęło obrady rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego. W obradach, oprócz członków Zarządu Głównego i kierowników wydziałów zarządów okręgowych uczestniczył wiceminister oświaty prof. Henryk Jabłoński i przedstawicielka czechosłowackiego związku nauczycieli, p. Milada Cervena.

Budżet miasta Łodzi na rok 1949 - uchwalony

w trzecim czytaniu - przez Miejską Radę Narodową

W dniu wczorajszym odbyło się trzecie plenarne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej celem zatwierdzenia budżetu miasta Łodzi na rok 1949.

Inż. Cyran zreferował sprawę kredytów na roboty interwencyjne z funduszy Minister-

stwa Pracy i Opieki Społecznej. Kredyty te otrzymane będą na podstawie wniosków składanych za pośrednictwem Urzędu Zatrudnienia.

W dalszym ciągu obrad sprawozdanie Komisji Kontroli Społecznej z wykonania budżetu za rok 1947 złożył radny Szwedzki. Sprawozdanie zostało zatwierdzone przez Miejską Radę Narodową.

Doktór Cholewicz omówił zamierzenia Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego w rozbudowie lecznictwa otwartego w Łodzi. Podkreślił on, że elementem zasadniczym jest tworzenie odpowiedniej sieci środków zdrowia.

Następnie odbyła się debata generalna nad budżetem, w której zabrał głos przedstawiciel poszczególnych frakcji radnych, a mianowicie: z ramienia PPR — tow. Burski, PPS — tow. Sołtan, SD — ob. Świętowski, SL — ob. Płażewski i ob. Rogoziński z ramienia Zydowskiego Komitetu.

Wszyscy mówcy stwierdzili pozytywny stosunek do preliminarzowego budżetu, który uwzględnił przede wszystkim potrzeby świata pracy.

W odpowiedzi zabrał głos wiceprezident Sobol i Bugajski, podkreślając, że Zarząd Miejski weźmie pod uwagę wnioski Miejskiej Rady Narodowej i będzie starał się je wypełnić.

Następnym punktem obrad było trzecie czytanie budżetu, po którym nastąpiło głosowanie.

Rada zatwierdziła jednogłośnie budżet wyrazajny, zamykający się po stronie wydatków i dochodów sumą 2 miliardów 870 milionów złotych oraz budżet nadzwyczajny zamykający się sumą 1.909.397 tys. złotych.

Okrutny wyrok na patriotów madagaskarskich wywołał falę oburzenia w całej Francji

PARYŻ (PAP). — Postępowa prasa francuska publikuje dalsze protesty przeciw wyrokowi śmierci na działaczy madagaskarskich. Biuro zarządu Unii Kobiet Francuskich zakłada „protest publiczny przeciwko temu ohydnejmu wyrokowi“.

Naczelny Komitet Francuskiej Partii Socjalistycznej apeluje do wszystkich republikanów, aby wymusili poszanowanie sprawiedliwości i przyczynili się do uratowania życia oskarżonym.

Radna Unii Francuskiej, Germaine Antissier wyraża przekonanie, „że gniew ludu francuskiego obróci się przeciwko tym, którzy posunęli się do popełnienia zbrodni na patriotach madagaskarskich“.

Socjalistyczny „Populaire” nazywa proces madagaskarski „prawdziwym oszustwem” i do magą się „wszczepia w całym kraju odpowiedniej akcji protestacyjnej“.

Nawet prawnicy „Aube” woła: „Nie wolno zabijać tych ludzi“.

Jerzy Korwin

Zabójstwo Waldemara Glückca

Tadeusz ujął więc delikatnie wierzch marynarki Naci, ale mimo najwyższą ostrożność nie uniknął dotknięcia jej ramion. Pod jedwabiem bluzeczki pulsowało krwią niesłychanie ponętne ciało. Nacia drgnęła. Czują ten niesmiały, trwożny bardzo dotyk młodzieńca i dziwiła się, że organizm jej jakby przyjmował wezwania przygody. „Miłość umarła — pomyślała bliskawicznie — ale ciało zawsze jest nienasycone“. Ręce inżyniera przesuwaly się razem z marynarką wzdłuż kregostupa i wywoływały przypływ podniecenia również i u niej. Gdy ostatecznie Tadeusz uporał się z rękawami marynarki, zwróciła się ku niemu twarzą, jak stwierdziła jej świadomość — a pierściami, jak zarejestrowała świadomość Tadeusza. Szybko więc powiesił marynarkę na krześle tak bliskawicznie ruchami, że trudno je było obserwować i mając już wolne ręce znowu wyprostowany stanął przed nią twarzą w twarz, tak widzialy jej oczy, patrzące niespokojnie w jego oczy — pierś w pierś, jak czuł to hamowanym płomieniem inżynier. Nie mógł się jednak zdecydować i Nacia bojąc się, że niesmiałość zmogła żądzę Szymczyka, usmiechnęła się do niego dość zachęcająco. Wtedy dopiero ogarnął ją ramieniem.

Wiedziała, że musi się coś podobnego stać

między nimi już od pierwszych chwil poznania inżyniera i dlatego, choć w czasie tej krótkiej, jak dotychczas, wizyty wydarzenia galopowały za szybko, nie czuła żadnego w sobie oporu. Szymczyk w ramionach był bardzo silny, ledwie też zdołała mu się z nich wyrwać, lecz gdy zawiedziona nagle i zaniepokojony przystanął znowu przy niej z niemym pytaniem na wargach, uspokoiła go powiedzeniem:

— Zdejmę bluzkę, aby się nie wyniotła.

Gdy po długim milczeniu zaczęła go nagle obdarzać pocałunkami i prosić niemal z płaczem, aby wyjechał z nią za granicę, gdzie w głębi salonu dał się słyszeć huk przesuwanych mebli.

— To Anusia. O tej porze sprzata zawsze mieszkanie — wyjaśnił Tadeusz i widać zakopotanie w twarzy Naci, zdecydował szybko:

— Pójdę ją zatrzymać, a pani niechaj w tym czasie ubierze się i wyjdzie szybko z pokoju. Przy drzwiach jest zamek Yale, potrafi go chyba pani otworzyć.

Ubrał się sam szybko i ledwie zdążył na czas zastąpić drogę Anusi, która stała już w progu salonu i zmierzala do jego pokoju.

— Czy mogę cię prosić o pomoc? — zapytał — W szowku jest mój kufer, a po-

nieważ chcę wyjechać, trzeba go wyjąć i oczyścić.

Zawróciła i przeszła z nim przez salon i jadalnię, aż dotarła do drugiego przedpokoju od strony kuchennych schodów. Gdy zapaliła światło, bo przedpokój w kształcie długiego, ciemnego korytarza pograżony był w całkowitym mroku, Tadeusz omal nie krzyknął z niespodziewanego wrazenia. Przy drzwiach kuchennych stał pan Maciej z miną tak bardzo zachmurzoną, jakby napisał się octu i teraz cierpił na wątrobie.

Pan Maciej nie mógł mieć humoru. Gdy dochodził bowiem do gmachu Ubezpieczeń od Ognia, poderwał się spod niego sportowy Buick konsula Darrego. Przy kierownicy siedział on sam, a obok — Walewski ledwie powstrzymał się od uczynienia w biały dzień na ulicy znaku Świętego Krzyża — czteroletnia Nacia. Pamiętał ją dobrze z tego okresu, wtedy byli przecież jeszcze z nieboszczą Teresą Grzybowską sasiadami przez mieczkę, ale Nacia jest już teraz dorosłą kobietą, skąd więc wzięło się to jakieś niezwykle do niej podobieństwo dziecka! Stary Walewski przystanął wtedy nagle, bo przeszła go ostrym bólem nowa myśl — a może było to dziecko Darrego i Naci? Te go jeszcze brakowało! Coś między nimi było zbyt bliskiego, ale raczej z dziedziny zwyczajnego szpiegowstwa. Boże, jak ta Nacia upadła! Taki wstyd dla całej rodziny i to wszystko od śmieci Ryszarda. Pan Maciej ruszył dalej drobnym truchcikiem, który miał już wkrótce jego żayzną postać zaniesć przez jezdnię tuż przed oblicze portiera. Obciągnął tużurek, mocniej przyci-

szył taekę i z miną pełną godności przeszedł przez hall do gabinetu prezesa, grzecznie odpowiadając na ukłony woźnych i urzędników.

— A coż to za mars na pana czołe? — wykrzyknął prezes Meysztowicz witając Walewskiego.

— Mało to trosk spada na biednego człowieka...

— No, przesada, kolego, przesada! Siadajcie.

Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia służyło interesom byłego ziemiaństwa. Tacy właśnie ludzie, jak Walewski i Meysztowicz ulokowali w nim swoje kapitały i pilnowali ich starannie. Meysztowicz dawno już wycofał się ze wsi i dlatego zajmował stanowisko prezesa, że był ojcem świetnego, jak się okazało, pomysłu. To on zaprojektował całe przedsiębiorstwo i nakłonił kolegów do wypłacenia udziałów. Zasada zarobkowania była tu prosta, dywidendy szły dla akcjonariuszów, a posady obejmowali wyłącznie członkowie rodziny, w ten więc sposób w rzeczywistości powiększono dochód od wkładu jeszcze o miesięczne pensje urzędników. Meysztowicz był jak i Walewski żaywny, ale dużo roślejczy, przedstawił się jeszcze okazałe, z pańska. Cere miał rumianą i włosy mocno przypruszone siwizną, co mu jeszcze znacznie dodawało godności. Prezentacja jego doskonale pasowała do pełnionej przez niego funkcji, w każdym calu był, jak to mówilo się potocznie, reprezentacyjny.

Franciszek Jóźwiak (Witold)

Członek Biura Politycznego KC PPR

O czystość szeregów partyjnych*

Partia — czołowy oddział klasy robotniczej, sztab kierujący walką o lepsze jutro mas pracujących, może wykonać swe zadania jedynie wtedy, gdy składa się z najlepszych i najofiarniejszych synów klasy robotniczej.

Polska Partia Robotnicza, zrodzona z walki polskiej klasy robotniczej, od pierwszej chwili swego istnienia zgrupowała w swych szeregach najbardziej uświadomionych i najofiarniejszych przedstawicieli mas pracujących miast i wsi, którzy poszli w bój o wyzwolenie społeczne i narodowe ludu polskiego. Łata bohaterstwa walki wsi z najędzszą faszystowskim, a potem łąka walki z wrogiem klasowym, praca nad odbudową zniszczonego kraju i budowa nowego życia, słuszną generalną linią polityczną partii, sprawiły, że wzrósł jej autorytet, że urosła ona do partii milionowej.

Szli do naszej partii najlepsi synowie klasy robotniczej, szli do partii naszej najbardziej wartościowi i aktywni chłopcy i pracownicy umysłowi.

Dziesiątki tysięcy z tych członków partii, swą codzienną pracą i trudem zadokumentowało, że godni są miana członka partii klasy robotniczej.

Tysiące z tych członków partii wyrosło na odpowiedzialnych kierowników partyjnych i państwowych.

W okresie jednak, który nazwałbym okresem szeroko otwartych drzwi do partii, napłynęły, między tysiącami wiernych synów klasy robotniczej, niestety elementy, których nie wiąże ze sprawą walki klasowej, których nie wiąże z klasą robotniczą, których nie wiąże z partią.

Ważną rolę odegrała też nasza partia, klasowo obce elementy, dla których legitymacja PPR miała być zaśloną, za którą mogliby prowadzić swe osobiste, często nawet i bardzo brudne sprawy. Przyszli i tacy, którzy przy pomocy legitymacji partyjnej chcieliby zdobyć taki lub inny awans społeczny. Przyszli wreszcie i tacy, w celach których leżała wręcz wroga robota. Dziwnym by bowiem było, gdyby było inaczej.

Na nowym etapie zaostrzającej się walki klasowej, zagrożenie to nabiera specjalnej wagi i dlatego musimy ze szczególną troskliwością przyjrzeć się naszym szeregom. Każdy obcy człowiek partii, który wkradł się do jej szeregów, powoduje bowiem zmniejszenie jej gotowości ideologicznej, obniżanie autorytetu partii, zmniejsza jej gotowość bojową, rozkłada dyscyplinę partyjną, obniża poziom ideologiczny.

Obcym i wrogim w szeregach naszej partii jest w miarę kupiec, żyjący z wyzysku, właściciel większego warsztatu rzemieślniczego, eksploatujący siłę najemną, spekulant. Obcym i wrogim w szeregach naszej partii jest na wsi kapitalista wiejski, wyzyskujący małego średniorolnego chłopca, spekulant, złodziej. Obcym na odcinku robotniczym jest każdy przeciwnik wycisku pracy, marnotrawca dobra publicznego, pijak nalógowy i złodziej. Obcym i wrogim jest zajadły nacjonalista i wróg Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przenikanie do naszej partii gździejnie obcych i wrogich nam elementów, wyrosło na osłabienie czujności partyjnej, zbyt tolerancyjnego stosunku do zagadnienia przyjmowania do partii błędnych koncepcji prawicy o nieograniczonym wzroście partii.

Działają się często tak, że zapominano o ogóle, jakże są statutowe zasady przyjmowania do partii, zapomniano o rekomendacjach, o publicznym przyjmowaniu przez całe koła partyjne. Zapominano często o tym, że koła partyjne powinny wykluczać tych członków partii, którzy na to zasługują. Robiły to często za koła Komitety Powiatowe lub Dzielnicowe, które nawet nie informowały o swej decyzji koł.

Radziecka kronika kulturalna

W Dżeskanie (Republika Kazaska) rozkopano kurhan, w którym znalaziono skrzynię, zawierającą szkielet człowieka, liczący, zdaniem uczonych, przeszło 3 tysiące lat.

Akademia Architektury ZSRR zwołała do Swierdłowska konferencję naukową w sprawach, związanych z rozwojem masowego budownictwa mieszkaniowego na Uralu i na Syberii.

Interpelacje naszych Czytelników

Czy to wolno?

Towarzyszu Redaktorze!

Dawno już zbieram się napisać do „Głosu Robotniczego” w różnych sprawach, ale staję mi na przeszkodzie zawsze brak czasu. Dziś jednak po przeczytaniu w „Głosie Robotniczym” artykułku pt. „Spekulantom i panikierom pod uwagę”, postanowiłem skreślić kilka słów do tow. Redaktora w sprawie ostatniego braku cukru i soli. Jest teraz godz. 11.30 5 razy już byłem od godz. 8-jej na ul. Rzgowskiej przed spółdzielnią i zawsze widzę te same osoby tkwiące w ogniu przed spółdzielnią za cukrem i solą. Nieroby mają czas — a robotnik nie może dostać się do sklepu. Jest na to rada i to całkiem prosta. Przecież to całkiem proste. Sprzedawać się powinno w spółdzielni cukier i sól przede wszystkim członkom spółdzielni i właścicielom legitymacji tramwajowych, a więc pracującym. A nie-

Dlatego też na obecnym etapie należy zastosować czujność, przestrzegać zasad statutu w sprawach przyjmowania i wykluczania z partii, szeroko rozpowszechniać i stosować zasady krytyki i samokrytyki, a w pierwszym rzędzie podnieść poziom ideologiczny członków naszej partii przez pogłębianie znajomości nauk Marks'a, Engels'a, Lenina i Stalina. Jest to podstawowy oręż, który zahartuje nasze szeregi przed możliwością infiltracji obcej i wrogiej ideologii, wzmocni partię ideologicznie, wzmocni dyscyplinę partyjną i bojowość.

Przy oczyszczaniu naszych szeregów od ludzi obcych partii, należy jednakże przestrzedzać przed przeginianiem pałki. Nie można dopuścić do sytuacji, w której by bezkrytycznie czyszczono partię dla popisania się cyframi, a szczególnie usuwano nie dość uświadomionych robotników i pracujących chłopów. Wobec błędnych należy stosować również metody umacniającej dyscyplinę partyjną — nagany partyjne, upomnienia, usuwanie z odpowiedzialnej pracy partyjnej lub społecznej. Metody te należy stosować w pierwszym rzę-

dzie w stosunku do tych, którzy klasowo związani są z naszą partią, ale zaniedbują swe obowiązki partyjne i służbowe, zbiurokratyzowali się, „obrosli w pierka”, oderwali się od mas. Należy pomóc tym ludziom w naprawieniu błędów.

Walkę o oczyszczenie naszych szeregów prowadzić należy planowo, szybko i dokładnie. Nakładają to nie tylko wielki i odpowiedzialny obowiązek na nasze organizacje partyjne, ale na każdego szeregowego członka partii.

Stojmy przed wielkim historycznym zadaniem — zjednoczenia ruchu robotniczego. To wielkie dzieło będzie tym bardziej trwałe, jeżeli obie partie robotnicze pójdą do zjednoczenia ideologicznie zwarte i silne.

Walka o czystość szeregów partii to walka, w której każdy członek partii musi wziąć udział — to walka, która zapewni ruchowi robotniczemu zwycięstwo w walce o socjalistyczną Polskę.

* Artykuł tow. Jóźwiaka przedrukujemy z „Trybuny Wolności”.

Demokracje Ludowe zdają egzamin życia Sukces planu 2-letniego w Czechosłowacji

Do sekretariatu premiera Zapotockiego napływają z całego kraju telegramy od robotników znacjonalizowanych fabryk, oznajmujące o wypełnieniu planu 2-letniego. Przychodzą także sprawozdania od rolników, donoszących o dostawie swoich kontyngentów. Komitet narodowy wsi Kojetice w Morawach podał do wiadomości, że rolnicy miejscowi orzekroczyli wysokość wyznaczonych kontyngentów zboża o 18

proc., obiecując zwiększyć jeszcze ilość dostaw. Upaństwowione zakłady radiowe Tesla wykonały już swój plan dwuletni, wyprodukowały 340.518 radiodiodów. Robotnicy zakładów stalowych im. Klementa Gottwalda w Brnie osiągnęli swój plan w dniu 20 września, a zakłady Bata w Zgruacu — dniu 18 września.

Czechosłowacki plan dwuletni kończy się z dniem 20 października br.

FAMILIA czyli o stosunkach w P.Z.W.D. - Przemysłu Włókienniczego Zło, które trzeba wyrwać z korzeniami

„Familia”, o której chcę opowiedzieć, nie należy ani do „dwustu rodzin” rządzących Francją, ani do tych kilkuset, rządzących Ameryką i prawdopodobnie nie ma w swych żyłach nawet kropli krwi z owych naszych polskich, niesławnej pamięci „famił”, Zamojskich czy Potockich, które przeszły kiedyś Rzeczpospolitą szlachecką. Familia, o której chcę opowiedzieć, to najzwyczajni w świecie śmiertelniccy, zamieszkałi u nas w Łodzi, a nawet na jej przedmieściach, a mimo to mający w swoim, wyłącznym niemal władaniu poważne przedsiębiorstwo państwowe, Państwowe Zakłady WYROBÓW DRZEWNYCH PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO.

Familię tę trzeba przyznać jedno: posiada ona dużo, o wiele więcej niż wielu praktycznych i sprytów. Obejmuje zasięgiem swych wpływów — a prawdopodobnie i interesów — poza krawiennikami dość szeroki krąg różnych przyjaciół, kumotów, znajomości i różnych protektorów.

Kombinat, który stał się jej siedziwą — żeby nie użyć brzydkiego słowa folwark — powstał w początkach bieżącego roku z połączenia 4-ch mniejszych fabryk, to jest fabryki czółenek, dwóch fabryk szpilek i fabryki szczonek. Znajmijmy od głowy kombinatu i prawdopodobnie głowy rodziny, dyrektora naczelnego, pana Kozłowskiego. Ten urządził się po prostu sielsko-anielsko: szwagier — pan Jóźwiak, jest inspektorem kontroli technicznej kombinatu, jedna siostra jest kontystką w buchalterii, druga siostra — krawcową kombinatu, jeden kuzyn, p. Styczyński, jest dyrektorem fabryki szczonek, drugi kuzyn, p. Bednarski, — kierownikiem aprowizacji, trzeci kuzyn — jako inicjatywa prywatna — naprawia samochody kombinatu.

Możliwie, że ten łańcuch pokrewieństwa rozciąga się o wiele dalej — na różne odgałęzienia drugiego czy trzeciego pokolenia. Zbadanie jednak tego zmuszeni jesteśmy zostawić czynnikom bardziej „fachowym”. Dla tych że czynników zostawiamy również zbadanie, jak wygląda współpraca i wzajemna kontrola w tym rodzinnym gronie. My ze swej strony podajemy tylko jeden mały „kwiatek”: siostra — krawcowa, pracująca rzekomo dla kombinatu, „urządzuje” w Rudzie w odległości ład-

nych kilku kilometrów od najdalej na południe wysuniętego oddziału kombinatu. Za uszycie sukienki bierze nie więcej, niż 2 tysiące zł. Ani odległość, ani ceny nie odgrywają jednak w tym wypadku żadnej roli, gdyż fabryczna krawcowa uszyła w pierwszym miesiącu swej działalności, to jest w lutym br. kilka sztuk odzieży dla następujących klientów: 1. dla swego brata — dyrektora naczelnego, 2. dla swej siostry — kontystki, i 3. dla ... swego męża, inspektora kontroli technicznej. W następnych miesiącach na koncie figurują ci sami mniej więcej klienci w różnych wariantach plus od czasu do czasu jakiś pracownik biurowy.

Drugi z kierowników kombinatu, dyrektor techniczny, inż. Szandurski, ma wprawdzie fabryczną „bazę rodzinną” bardzo skromną, bo tylko jedną siostrę w wydziale pracy i płacy, ale... ale, że dla siostry pana dyrektora musza przecież być względy, więc kierownik tego wydziału rozdzielił swój warsztat pracy na dwa sektory — jeden — jako wydział pracy — zostawił pod swoim kierownictwem, a drugi, jako wydział płacy, zostawił dla siostry dyrektora (oczywiście z odpowiednią dla stanowiska kierowniczką wydziału grupą uposażeniową 5a).

A teraz przejdźmy nieco na peryferie, to znaczy do przyjaciół, kumotów i znajomości. Czelnicy nam wybaczą, że sięgnijemy tutaj troszkę do niedawnej przeszłości kombinatu. Gdy w początku br. w momencie pierwszych kroków komasacyjnych, zawiątała do fabryki czółenek inspekcja z Dyrekcji Artykułów i Tkamini Technicznych, zastała tu stan taki, że właściwie już wtedy Komisja Specjalna miała by tu bardzo wzięczne pole do działania. Inspekcja wykryła iż sprzedawanie czółenek bez zleceń (jakimis prywatnym osobom z różnych krawców Polsk) i poważne niecisłości w rozjazdach autami fabrycznymi i różne niedokładności z oliwą i benzyną, a wreszcie najsłabsze: w listopadzie 1946 roku zakupiono tu taką zwaną gryzarkę nr 8014 za 87.120 zł i drugą gryzarkę nr 8042 w styczniu 1948 roku za 176 tys. zł. Gryzarki te nie nadają się, abeolutnie do produkcji czółenek, lecz raczej do robót budowlanych. Podobnie i zakupione w styczniu br. za sumę 249.200 zł dwie wiertarki pasowe (nr 9029 i 9030) pozostały nieczynne, gdyż miały za małe obroty.

Dyrektorem naczelnym Fabryki Czółenek przed komasacją był pan inż. Szandurski, obecny dyrektor techniczny kombinatu, zaś dyrektorem administracyjno-handlowym — niejaki pan Rzeziński. Na tego ostatniego spadł jakoś — trudno nam orzec dlaczego — główny ciężar zarzutów po wspomnianej wyżej inspekcji. Pan ten miał nawet przez jakiś czas przerwać w pracy, miał jakies śledztwo w dyrekcji branżowej, ale koniec końców wyjąłował jako... kierownik działu inwestycji kombinatu. Przyjaciele-dyrektorzy chcieli go nawet zrobić dyrektorem administracyjno-handlowym, lecz przeszkodziły temu czynniki fabryczne, pozostające poza sferą wpływów rodzimno-kumoterskich.

Jak pracuje pan Rzeziński na swym nowym stanowisku, trudno nam orzec, bardzo dziwny jednak wydaje nam się fakt, że zastawiana w jednej z fabryk kombinatu wentylacja okazała się jakoś niezbędna do użytku i — jak twierdzą robotnicy — niektóre jej części walają się już po podwórzu fabrycznym.

To i owo

Osiółkowi w żłoby dano

Jak ogólnie wiadomo, osioł ze znanej bajeczki Buridana padł ofiarą dziwnego niezdecydowania. Nie wiedział, bledaczek, od czego zacząć: od siana, które mu dano w jednym żłobie, czy od owsa, którego mu nasypano w żłób drugi. W rezultacie osioła „pośród jedła z głodu padł”.

Sens moralny z powyższej bajeczki wyciągnęła ostatnio — Stolica Apostolska. Tak się bowiem złożyło, że w związku z nadchodzącymi wyborami „prezydenckimi” w USA o pomoc Kościoła Katolickiego stara się: 1) Truman (kandydat partii tzw. demokratycznej) oraz 2) Dewey (kandydat partii tzw. republikańskiej). Oczywiście, pomocy tej nie podobna uzyskać na „piękne oczy” czyli bezinteresownie. Truman obiecał bodajże 12 milionów, Dewey — 15 milionów, „I to wabi i to nęci”. Watykan nie zawahał się: obiecał co prawda pierwotnie udzielić poparcia amerykańskiej partii demokratycznej (12 milionów dolarów); ale, gdy nadeszła oferta Deweya, zawarł porozumienie z przedstawicielami republikańską (15 milionów dolarów). Truman jest podobno b. rozżalony i oburzony. Niesłusznie. Przecież zwykła arytmetyka mówi, że 15 milionów jest więcej, niż 12 milionów.

Zamienił stryjek...

Organizacja Narodów Zjednoczonych, nie czując się zbyt swobodnie na terenie Lake Success (USA) przeniosła swe obrady do pałacu Chaillot w Paryżu. Niestety, i tu — na tożkasz Marshalla — został utworzony specjalny legion „stuprocentowych Amerykanów”, których zadaniem jest szpiegowanie pracy, działalności i kontaktów ze społeczeństwem wszystkich pracowników ONZ w Paryżu (tłumaczy, maszynistek, dziennikarzy i... członków cudzoziemskich delegacji).

Zamienił stryjek laseczkę na kijek — mówią ci wszyscy członkowie i współpracownicy ONZ, którym „oko amerykańskie” wylało po dziurki od nosa. — Nawet w restauracji pałacu zamiast „szyncla po wiedeńsku” dostaje się „SZPICLA PO AMERYKAŃSKU”...

Czyż tylko dzięki fatalnemu zbiegowi okoliczności „wpadunek” z wentylacją przypomina do ziudzenia historię z gryzarkami i wiertarkami w Fabryce Czółenek?

Pozwolimy sobie opowiedzieć o jeszcze jednym kumotrze: przez jakiś czas pracował w kombinacie w charakterze kierownika wydziału finansowego niejaki pan Zajęcki. Nie wiadomo, jakie więzy łączyły tego pana z dyrektorem naczelnym, faktem jest jednak, że pan ten przez spory kawał czasu zwalniany był z pracy w dni sobotnie, bo... musiał załatwiać stale jakieś swoje interesy w Warszawie.

Sobotnie te podróże skończyły się również na skutek interwencji czynników „nie rodzinnych”. Nie to jednak jest najważniejsze. Otóż wspomniany wyżej pan Zajęcki stanął przed perspektywą utraty swego stanowiska kierownika, gdyż wydział finansowy został zlikwidowany.

W kierownictwie kombinatu panuje jednak przyjaźń i idealna współpraca, toteż dyrektor naczelný orzekł: „musimy Zajęckiego jakoś ulokować”. Wysłano wobec tego dyrekcji branżowej wniosek o mianowanie pana Zajęckiego głównym księgowym z zachowaniem dotychczasowej grupy uposażeniowej, z równoczesnym przeszerogowaniem w dół dotychczasowej głównej księgowej i jej współpracowników. Wniosek ten został przez dyrekcję branżową zaakceptowany, lecz — jako że wypadki chodzą po ludziach — znów zabrał głos czynniki nie rodzinny i pan Zajęcki głównym księgowym nie został.

Od czegoż jednak spryt i wzajemna pomoc? Dyrekcja kombinatu znalazła dowcipne wyjście z sytuacji: w dziale księgowości zamprobowano z miejsca sekcję finansową i pan Zajęcki został jej kierownikiem, nie tracąc nic ze swojego uposażenia. Do całej tej historii warto dodać jeszcze jeden bardzo pikantny szczegół: jeszcze przed „zmianą warty”, a raczej biurka, do dyrekcji branżowej poszedł wniosek o mianowanie komisarzem oszczędnościowym kombinatu pana Zajęckiego; wniosek, który można by zakwalifikować, jako arcydzieło sztuki dyplomatycznej, bo podobnany przez dyrektora Kozłowskiego i... samego pana Zajęckiego. Dla zatuszowania beczelności, pan Zajęcki podpisał się zupełnie nieczytelnie. Ten kunszt dyplomatyczny został uwieczniony powodem — pan Zajęcki jest komisarzem oszczędnościowym kombinatu.

Jak wyglądają te oszczędności i jak pan Zajęcki radzi sobie z dwiema funkcjami, trudno nam orzec. Zbadały to zapewne — jak zresztą i całokształt stosunków panujących w kombinacie — czynniki mierodajne. A warto, by zbadały to bardzo solidnie — wzdłuż i wszerz i w głąb... i wwyż.

Zło trzeba wyrwać z korzeniami.

H. Wiskiewska

Uwaga, młodzieńcy z PP „Film Polski”

Zarząd Sekcji Młodzieżowej przy Zw. Prac. Filmowych, Oddział w Łodzi, zawiadamia wszystkich młodzieżowców z terenu Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski”, iż dnia 10 października br. o godz. 9-ej rano w Świetlicy Związku przy ul. Żeromskiego 100 odbędzie się ogólne zebranie młodzieży. Obecność wszystkich młodzieżowców od lat 15 do 25 obowiązkowa!

ŚLADAMI HIMMLERA I RIBBENTROPA

„Operacja X” – kuźnia szpiegostwa, terroru i dywersji
Gangsterskie metody amerykańskiego wywiadu w Europie

Przed kilkoma miesiącami przewodniczący komisji budżetowej Bridges przedstawił Senatowi USA do aprobaty projekt tzw. „OPERACJI X”.

Projekt senatora Bridgesa nie pozostał światkiem papieru. W czerwcu odbywały się w Waszyngtonie narady przedstawicieli wywiadu brytyjskiego z czynnikami kierowniczymi wywiadu amerykańskiego, a w ich liczbie z osławionym Johnsem F. Dullesem, doradcą partii republikańskiej w sprawach polityki zagranicznej.

Równoległe do tej tajnej narady, zagadnienie organizacji pracy wywiadu amerykańskiego badała w USA specjalna komisja z udziałem Allena Dullesa, brata Johna. Allen Dulles — kierownika z czasów ostatniej wojny filii szwajcarskiej centralnego organu wywiadu amerykańskiego (OSS) — łączył liczne więzy z kotami reakcyjnymi Niemiec, Austrii, Włoch.

Przy centralnym organie wywiadu amerykańskiego NSA (National Intelligence Authority) — stworzono sekcję „X” na czele z generałem Donovanem, szefem OSS z czasów wojny. Zadanie jej polega na organizacji aktów terrorystycznych i dywersji w Europie.

O tych zbrodniczych planach imperialistów amerykańskich pisze otwarcie prasa amerykańska. TAKTYKA PODZIEMNA

W kwietniu r.b. umieściło wielki artykuł pod tytułem „Taktika podziemna w czasie „chłodnej wojny”, w którym przedstawiono plan działalności przeciwko ZSRR i państwom demokratycznym ze specjalnym uwzględnieniem wykorzystania emigrantów, uchodźców itp.

Na półce z książkami

»DUMA PIECHURA«

Opowiadanie o żołnierzu radzieckim

W surowych ramach realizmu wojennego osadza Worobjow drobne obrazy, sceny i epizody z życia żołnierzy Armii Radzieckiej, kładąc nacisk jednak nie na batalistykę w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz na reakcję i uczucia człowieka, wplecionego w koło zwykłych i niezwykłych spraw frontowych.

Wśród szumu oręża i huku armat, gdy najzwyklejsza powszedność ociera się często o bohaterstwo, a bohaterstwo staje się czymś codziennym i samo przez się zrozumiałym.

Worobjow jest z natury swych dyspozycji twórczym pisarzem — psychologiem, lecz swą dociekliwość psychologiczną opiera na gruncie spraw i uzależnień rzeczywistych, nie wdając się w dalekie zakazy od życia spekulacje i domniemania odkrywców nieistniejących Ameryk.

kański obserwator wojenny, Baldwin, opublikował na szpaltach „New York Times’a” serię artykułów o reorganizacji i aktywizacji wywiadu amerykańskiego, podając m. in. i taką b. interesującą wiadomość. Na każdej mianowicie amerykańskiej placówce dyplomatycznej są zatrudnieni pracownicy „centralnego organu wywiadowczego”, którzy korzystając z przywilejów dyplomatycznych używają do celów swych środków łączności, zastrzeżonych dla dyplomatów.

Ulatycznymi szkiełkami nazistów kroczą organizatorzy szpiegostwa amerykańskiego w swym dążeniu do tworzenia „piętych kolumn” w Europie. Dziennikarze amerykańscy, korzystający z gościnności krajów demokracji nie wstydzą się otwartego nawoływania do aktywizacji „piętych kolumn” i udzielania im bezpośredniej pomocy.

Jedną z największych zdobyczy demokracji ludowej w Polsce jest zagwarantowanie każdemu obywatelowi prawa do awansu społecznego. Dawniej wielu ludzi pomimo zdolności wrodzonych, inteligencji, pracowitości i różnych innych jeszcze zalet, nie miało przed sobą otwartej drogi w życiu.

Cała Polska zwiedza Wystawę Ziem Odzyskanych. W dniu 4 października zwiedziło Wystawę 17.595 osób. Przybyło 116 wycieczek; w tej liczbie 28 z Ziem Odzysk. Rekord miast pobiła Łódź, z której zorganizowano 23 wycieczki.

Cała Polska zwiedza Wystawę Ziem Odzyskanych

W dniu 5 października zwiedziło Wystawę 10.208 osób. Przybyło 84 wycieczki krajowe i 1 zagraniczna (wycieczka Misji angielsko-amerykańskiej).

Z wycieczek krajowych najliczniej reprezentowany był Dolny Śląsk (18 wycieczek Wrocław, Wałbrzych — Zw. Samopomocy Chłopskiej).

40-lecie pracy redaktora H. Lukreca

prezesa Zw. Zaw. Dziennikarzy RP

Na odbytym w tych dniach we Wrocławiu plenarnym posiedzeniu Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP, uczcił rządkami w piśmiennictwie jubileusz 40-lecia pracy swego prezesa, red. Henryka Lukreca.

Redaktor Henryk Lukrec rozpoczął pracę publicystyczną w roku 1908 w „Głosie” i „Prawdzie”.

W latach 1909 — 10 był redaktorem „Społeczeństwa”, jako najbliższy współpracownik uczonych i bojowników idei postępowych J. Wł. Dawida i Wacława Nakłowskiego.

Jako kursorator spuścizny naukowej J. Wł. Dawida, przygotowywał jego prace do dru-

dolarach, lecz bezpośrednio w broni.

Za „New York Times-em” nie pozostała w tyle i „New York Herald Tribune”, która równocześnie umieściła wielki artykuł „eksper-tów” do spraw wywiadu, braci Olsoopp (współ-pracowników OSS z czasów wojny).

METODY GANGSTERÓW

Tego rodzaju publiczne wypowiedzi na stronach najbardziej „solidarnych” gazet amerykańskich coraz bardziej przekonują, że imperialiści amerykańscy coraz otwarciej uciekają się do metod gangsterskich w stosunkach międzynarodowych, aby przynajmniej częściowo skompensować fiasko dotychczasowej polityki „chłodnej wojny” i szantażu w stosunku do ZSRR i państw demokracji ludowej.

M. Gus

(z rosyjskiego przetłumaczył W. B.)

Wysuwanie kadr — to nie wszystko!

Robotników na kierowniczych stanowiskach należy otoczyć najtroskliwą opieką

Ale czy te tysiące ludzi pracy, wysuniętych na stanowiska ogromnie odpowiedzialne i gdzie wiele od nich się wymaga, znajdują taką pomoc i opiekę, na jaką zasługują.

Przemysł państwowy na przykład chłubi się i słusznie, tym, że dziesiątki tysięcy nowowysuniętych pracowników zajęło już bardzo ważne, często decydujące stanowiska w administracji przemysłowej.

Statystyka CZPW, podaje, że w roku 1948 do 1.917, w roku 1947 do 2.767, a w roku 1946 do 3.115 osób.

A jeśli analizować te cyfry, to okaże się, że nie dają one wiernego odbicia rzeczywistości. Każdy wie, że ilość nowowysuniętych pracowników z roku na rok wzrasta, a tymczasem z przytoczonych cyfr wynikałoby coś wręcz przeciwnego.

Ważną rolę w tym zjawisku odgrywa również ilość robotników wysuniętych na sta-

Wieści z ZSRR

NOWA PRACA UCZONEGO WAWILOWA

MOSKWA (PAP). — Znany fizyk radziecki, prezydent Akademii Nauk ZSRR, Sergiusz Wawilow, zakończył wielką pracę o tzw. „Zimnym świetle”.

Sergiusz Wawilow jest jednym z najbardziej zasłużonych na tym polu uczonych i pracuje, według powszechnej opinii fachowców, stanowi poważny krok naprzód.

OBWÓD NOWOSYBIRSKI WYKONAŁ PRZEDTERMINOWO PLAN DOSTAW ZBOŻA

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka donosi o przedterminowym wykonaniu planu dostaw zbożowych przez obwód nowosybirski, który jest jednym z najważniejszych obwodów rolniczych Syberii.

Rolnicy tego obwodu dostarczyli państwu o 10 milionów pudów zboża więcej, aniżeli w roku 1947.

Nowe Koło Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W lokalu Centrali Handlowej Ceramiki w Łodzi przy ul. Próchnika 5 odbyło się ogólne zebranie pracowników, na którym po zapoznaniu się ze statutem Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej postanowiono jednomyślnie zorganizować Koło tego Towarzystwa na terenie Centrali.

Akces do Koła zgłosiło dotychczas 120 pracowników Centrali.

nowiska kierownicze w roku bieżącym była znacznie wyższa.

Ta rzekoma niekonsekwencja ma swe źródła w tym, że jednocześnie z przybyciem nowych robotniczych kadr kierowniczych zaobserwować można częściowy ich odpływ. Wielu wysuniętych pracowników nie radzi sobie z trudnościami, opuszcza się w pracy i traci swoje dopiero co uzyskane stanowiska.

To, że ludzie odpowiedzialni za wysuwanie nowych kadr zadawała się mechanicznie podawaniem cyfr sprawiło, że stracili z pola widzenia tak ważny współczynnik, jak odpływ części (i to dość znacznej) wysuniętych kadr.

Wielu z spośród wysuniętych na dyrektorskie czy kierownicze stanowiska robotników, nie znalazło odpowiedniego poparcia i straciło autorytet wśród podporządkowanych im przedwojennych specjalistów, między którymi nie brakło i byłych fabrykantów.

Ludzie wysunięci na wyższe stanowiska pozbawieni byli tej pomocy, którą kierownictwo przemysłu obowiązuje im było zapewnić.

Dopiero w roku bieżącym przystąpiono na nieco szerszą skalę do organizowania kursów dokształcających dla nowych dyrektorów i kierowników. Obejmują one jednak tylko drobny odsetek nowowysuniętych kadr.

O finansach, o rentowności zakładów w naszym ustroju gospodarczym, o naukowej organizacji pracy mało kto z nowych kierowników coś wie.

Pracują więc pomaćku i nie dziwnego, że rezultaty nie są najlepsze. Brak odpowiedniej literatury fachowej daje się również poważnie we znaki.

Wysunięcie nowych kadr w naszym przemyśle to bardzo wielkie osiągnięcie, które kosztowało nas wiele trudu.

O wiele więcej wysiłków trzeba jednak włożyć w to, ażeby kadry te dojrzały w pracy i żeby naprawdę mogły wywiązać się z powierzonych im zadań.

Ale jeśli to nam się uda, to osiągnięta nasza będzie bez porównania większa, a prawo do awansu społecznego stanie się u nas prawem naprawdę niezłomnym.

W. Lemles

Najlepsi pracownicy P.Z.P.B. Nr 2

Wyniki dziesiątego etapu współzawodnictwa

W dziesiątym etapie współzawodnictwa w P.Z.P.B. nr 2 osiągnęły niektóre robotnice doskonałe wyniki.

Wśród tkaczek, pracujących na sześciu krosnach najlepsze rezultaty a wraz z tym nagrody osiągnęły Józefa Marczykowska (która wykonywała swą normę przedcześnie w 154 proc., osiągając przy tym 98 proc. pierwszego gatunku), Eugenia Siomczewska (151 proc. normy i 92 proc. prymy) oraz Irena Drzewiecka.

Na „czwórkach“ na pierwszą nagrodę zasłużyła sobie znana rekordzistka Helena Płachta (167 proc. planu i 95,2 proc. produkcji pierwszego gatunku). Drugą nagrodę zdobyła Antonina Libuda, a trzecia Waleria Bartnicka.

Na trzech szerokich krosnach nagrody przyznano Marii Pończyk (172,2 proc. normy oraz 88,5 proc. prymy), Józefowi Kwiatkowskiemu (164,2 proc. normy i 92 proc. prymy) oraz Ignacemu Bogusławskiemu, który wykonał swe normy produkcyjne w 154,5 procent, a wyczym 90 proc. to produkcja pierwszego gatunku.

Wśród majstrów tkalni „góry“ pierwsze miejsce zdobył Ksawery Stefaniak, którego zespół wykonał normę w 140 proc. Dalsze nagrody otrzymali Stanisław Jankiewicz oraz Zygmunt Nawrotek.

We współzawodnictwie zespołowym pomoczek w tkalni najlepsze rezultaty uzyskały zespoły Janiny Bartosińskiej, Heleny Zak oraz Stefani Sobor.

Komenda Miejska „Służby Polsce“ przyjmuje zapisy na zawodowy kurs kierowców samochodowych

Komenda Miejska Powszechnej Organizacji „Służba Polsce“ przyjmuje zapisy kandydatów na zawodowy kurs kierowców samochodowych, który rozpocznie się w dniu 25. 10. 1943 r.

Warunki przyjęcia: rocznik 1929, wykształcenie minimum 7 oddz. szkoły powsz., dobry stan zdrowia.

Kandydaci, ubiegający się o przyjęcie winni zgłosić się do Komendy Miejskiej P.O. „SP“ w Łodzi ul. Łakowa 11, pokój nr 8 z odpowiednimi papierami i dowodami.

Czas trwania kursu 5 miesięcy. Zajęcia teoretyczne i praktyczne odbywać się będą w godz. popołudniowych. Pierwszeństwo w przyjęciu mają junacy po odbyciu służby z Brygad „SP“ i młodzież zorganizowana w hufcach „SP“.





W przedalni wśród przadek pracujących na sześciu stronach najlepsze rezultaty wykazały Irena Dymek, Maria Stelmaszczyk i Helena Falkowska. Wśród „czwórek“, które współzawodniczyły w dwóch grupach pierwsze miejsca zdobyły Wanda Sygdział i Franciszka Michalska, drugie miejsca otrzymały

Emilia Banasiak i Helena Wołowicz, a trzecie Kazimiera Uznańska i Józefa Majak.

W trzpalni nagrody przyznano Józefie Janocha, Marianowi Mikołajczykowi i Antoninie Koriat, a w przedalni odpadkowej Piotrowi Kosińskiemu, Zdzisławowi Krzemienieckiemu i Zygmunтови Kapińskiemu.

NIE MA OBAWY

aby zabrakło nam soli

1948	PRODUKCJA	SPOŻYCIE
lipiec	 29.768 t.	 19.000 t.
sierpień	 39.305 t.	 19.000 t.

Nieuzasadniony brak soli w handlu detalicznym, jaki dał się zauważyć w okresie dywersji gospodarczej, prowadzonej przez wrogie czynniki, oraz niepotrzebne gromadzenie zapasów soli w gospodarstwie domowym ilustruje wykres produkcji i spożycia soli w miesiącu lipcu i sierpniu 1948 roku.

Normalne spożycie soli na jednego mieszkańca Polski wynosi przeciętnie 0,8 kg miesięcznie. Cyfra ta pomnożona przez ilość

ludności daje około 19 tys. ton soli miesięcznie. Produkcja soli, która w lipcu br. wyniosła 29.768 ton a w sierpniu — w przewidywaniu większego spożycia soli w związku z kiszaniem kapusty i przygotowywaniem konserw zimowych — została zwiększona do 39.305 ton, nie tylko pokrywa całkowite spożycie ale zostawia jeszcze znaczny nadkontryngent zapasów.

Oparając się na powyższych cyfrach, nikt nie potrzebuje obawiać się o brak soli w handlu.

Tanie, zdrowe i smaczne posiłki

Potrzeba probierni i smażalni ryb w Łodzi

Muszą się znaleźć lokale dla tych pożytecznych placówek

Sprawa podniesienia spożycia ryb w naszym mieście związana jest w poważnym stopniu z uruchomieniem smażalni i probierni ryb.

Centrala Rybna postawiła sobie za zadanie uruchomienie punktów konsumcji potraw z ryb w kilku, a nawet kilkunastu punktach naszego miasta. Zasada działania tych „rybnych“ restauracji byłoby wydawa-

nie porcji ryby smażonej wraz z porcją chleba w cenie 50 zł. Probiernie ryb powstać mają przede wszystkim w dzielnicach robotniczych. Ich działanie uprościłoby nie pomierne gospodyniom domu przyrządzanie posiłków, a ponadto wpłynęłoby na racjonalizowanie jadłospisów grup ludności słabiej uposażonej.

Zorganizowanie tego typu placówek restauracyjnych w Łodzi uzależnione jest jedynie i wyłącznie od przydziału odpowiednich lokali. Fundusze konieczne na przerobki i urządzenie tych lokali Centrala Rybna posiada.

Wobec tego, że Wydział Nieruchomości Zarządu Miejskiego i władze kwaterekowe do sprawy przydziału lokali na probiernie ryb odnoszą się dość obojętnie — byłoby rzeczą słuszną, aby tym zagadnieniem za-

W tę i z powrotem

BRAWO, KURPIOS!

Zgłosił się do naszej redakcji ob. Roman Kurpios, kasjer kasy nr 3 na Dworcu Fabrycznym, przynosząc 1000 złotych, — Pieniądże te — nadpłacił rozłazę niony pasażer ob. Stanisław Powołoński Reklamował u mnie w kasie, sprawdziłem później stan kasy. faktycznie 1000 złotych miałem za dużo.

Brawo, ob. Kurpios! Niech żyją uczelwi kasjerzy kolejowi!

TRUDNO SIĘ DZIWIĆ

Redaktor sportowy „Dziennika Łódzkiego“ uskarża się, że na zorganizowany staranem Spółdz. Wyd. „Czytelnik“ wieczer autorski polskich olimpijczyków przyszło zaledwie kilka osób, tak że imprezę trzeba było odwołać.

Trudno się temu, proszę redaktora sportowego, dziwić. Wyniki naszych sportowców na Olimpiadzie były w rzeczy samej tak marne, że doprawdy na wieczer autorski weale nie zasługują. Co innego, gdyby na takim wieczorze chciał wystąpić prof. Turski. Aaaa pierwsza nagroda, złoty medal, tłumy publiczności. Tylko, że to weale nie sportowiec, a — muzyk.

NAJLEPSZE — PABIANICE

Przywykliśmy, jeśli chodzi o najlepszy „sort“ materiałów wełnianych, orzekać — Nie dziwnego. Oryginalny „błeski“... Jeśli chodzi o bawełnę, musimy się przyzwyczajać do następującej pochwały: — Dobry gatunek. Nie dziwnego — „pabianicki“...

P. S. W Konkursie Krajowym na najlepszy zakład pracy w przemyśle bawelnianym w Polsce, pierwsze miejsce przyznano Państwowemu Zakładom Przemysłu Bawelnianego w Pabianicach, biorąc pod uwagę przede wszystkim JAKOŚĆ i ILOŚĆ produkcji...

EL.

Rozrasta się nasze miasto

Łódź osiągnęła ponad 600 tys. ludności

Na dzień 1 września stan ludności w Łodzi wynosił 590.433 osoby. W ciągu września ludność miasta wzrosła o 2.463 mieszkańców, a więc na dzień 1 października ewidencyjna liczba ludności w Łodzi osiągnęła 592.946.

Do liczby tej należy dodać jeszcze 12.173 osoby, o tyle bowiem wyższą liczbę wykazała „adrema“, mająca dane ściślejsze. Z tą więc korekturą na dzień 1 października Łódź liczyła 605.119 osób.

Urodzeń żywych zameldowano 1.401, zgonów 527. Przyrost naturalny wyniósł we wrześniu plus 874, napływowy zaś w tym samym czasie 1.589 osób.

W porównaniu z latami ubiegłymi wrześniu 1946 r. urodzeń 1.251, września 1947—1.253. Wskazuje wrzesień roku ubiegłego na to, że przyrost naturalny utrzymuje się na wysokim poziomie zaś śmiertelność ma tendencję zniżkową.

NER — NILEM W MINIATURZE

Odplawy miejskie używają grunty i zwiększają plony konopi

Sprawa użytkowania odplawów miejskich jako sposobu nawożenia przy hodowli włókna konopnego już weszła w stadium końcowych badań.

Do rzeki Ner, przepływającej przez Rudę Pabianicką w kierunku Łęczycy, obok ścieków z Pabianic, doprowadzonych przez rzekę

kę Dobrzyńkę, wpada rzeka Łódka z dopływami Bałutką, Jasieniem i Karolewką.

Swego czasu sprawą ścieków Neru zainteresował się ośrodek doświadczalny Politechniki Łódzkiej, w wyniku czego rozpoczęto prace badawcze, w celu wykrycia sposobu, aby hodowlę włókna konopnego można było oprzeć na wykorzystaniu ścieków miejskich jako nawozu, co umożliwiłoby nam masową produkcję konopi i uniezależnienie się pod tym względem od importu z zagranicy. Prace rozpoczęto w kwietniu b. r. w Pinczewie, majątku Politechniki Łódzkiej, a zarazem stacji doświadczalnej przy Uniwersytecie Poznańskim. Wykazały one wielką użyteczność w tym kierunku rzeki Ner. Dzięki doświadczalnemu w Pinczewie, obejmującemu ogółem 7 ha, nawodniono w różnym czasie i na różnych glebach.

Doświadczenia miały wykazać w jakim czasie i na jakiej glebie nawadnianie, biorąc pod uwagę różnorodny dopływ ścieków miejskich będzie dla hodowli najkorzystniejszy. Tegoroczne doświadczenia w Pin-

czewie wykazały, że hodowla konopi, oparta na sztucznym nawadnianiu ze ścieków miejskich daje dwukrotnie wyższe zbiory w porównaniu do zwykłej hodowli.

Obok tych prac w dolinie rzeki Neru prowadzone doświadczalnie ze sztucznym nawadnianiem łąk. Całkowity obszar doliny wynosi około 60 tys. ha i wykorzystanie jego pod uprawę łąk i hodowlę konopi odegrałoby poważną rolę w życiu gospodarczym miejscowego drobnego rolnictwa.

(Kt)

NOWY PUNKT POSTOJU POCZTY RUCHOMEJ

W związku z uruchomieniem agencji pocztowej Łódź 20 ul. Łagiewnicka 101, znosi się punkt postoiu na Łagiewnickiej róg Julianańskiej, a uruchamia się nowy punkt postoiu przy ul. Pabianickiej róg Leszczywej. Godziny urzędowania codziennie od 11—14.

CHOROBA PRZYCZYNA SAMOBÓJSTWA

Przy ul. Żeligowskiego 17 w mieszkaniu własnym powiesiła się na szafie 37-letnia Helena Cypertowicz. Przyczyna desperackiego kroku była długoletnia nieuleczalna choroba.

Co usłyszymy przez radio

Program na sobotę, 9 października 1948 r.
12.04 Wiadom. połudn. 12.10 „Muzyka rzyjska“, 12.35 1) „Osiągnięcia rolnictwa radzieckiego“, 2) „O podatku gruntowym i Funduszu Oszczędnościowym“ — pogadanka. 12.50 PRZERWA. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej nasy. 14.35 (Ł) Koncert rzywkiowy. 14.50 (Ł) Pogadanka Łódzkiej Rodziny Radiowej. 15.00 (Ł) Komunikaty. 15.05 (Ł) „Nad czarną wodą“. 15.20 (Ł) „O czym mówi dzisiaj Łódź“. 15.30 „Odnaczenie“ — audycja słowno-muzyczna dla dzieci. 16.00 DZIENNIK. 16.30 Audycja sportowa dla młodzieży. 16.45 „Przy sobocie po robocie w Monopolu Tytoniowym“. 18.00 Lekcja języka rosy-

jskiego. 18.15 „W rytmie tanecznym“ 18.45 Audycja świetlikowa. 19.00 „XXI Wieczer Mickiewiczowski“, 19.30 Dymitr Szostakowicz — Trio op. 67. 20.00 DZIENNIK. 20.50 „Rewolucja październikowa, a niepodległość Polski“ — pogadanka. 21.00 Koncert. 21.45 „Dzikie owoce“ — opowiadanie M. Priszwin. 22.00 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. 22.45 (Ł) „Gdzie leżał zamek Horeszków“. 22.58 (Ł) Komunikaty. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 0.15 (Ł) Omówienie progr. lok. na jutro. 0.17 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

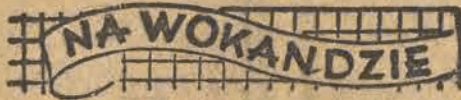
Chóry dla chórów

Akacja Wyzd. Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego

W celu podniesienia poziomu artystycznego chórów naszego miasta oraz rozbudzenie zainteresowania muzyką chóralną wśród społeczeństwa, Wydział Kultury i Sztuki

zorganizował koncerty „Chóry dla chórów“, które odbywają się regularnie co miesiąc. Cykl tych koncertów zakończy Konkurs Chórów, wyznaczony na dzień 28 listopada 1948 r. Zainteresowanie konkursem jest duże; zgłosiło się 30 chórów. Dotychczas koncerty te były zamknięte i urządzone dla członków chórów, od stycznia będą urządzone dla szerokiej publiczności.

Wydział zwraca się do wszystkich chórów miasta, które chciałyby wziąć udział w tych publicznych koncertach, o wydelegowanie w ciągu października swych dyrygentów do Wydziału Kultury i Sztuki przy ul. Próchnika 11 w celu porozumienia się i odebrania z Wydziału repertuaru koncertowego. Akcją tą objęte były dotychczas chóry dorosłych, które Wydział zamierza w porozumieniu z Instytutem objąć nia chóry szkolne. Sądzimy, że społeczeństwo nasze żywo zainteresuje się tą akcją biorąc liczny udział w koncertach.



W pętach zgubnego nałogu

Klasycznym przykładem zgubnego nałogu alkoholizmu, sprowadzającego ludzi na manowce, jest sprawa, której widownią była wczoraj sala rozpraw Sądu Doraźnego w Łodzi.

Na ławie oskarżonych zasiadł 22-letni Hieronim Rosiak, referent Wydziału Statystycznego w CZPW, który w celu zdobycia pieniędzy na wódkę nie zawahał się przywłaścić sobie maszyny do liczenia, będącej

własnością zatrudniającej go instytucji. Za sprzedaną maszynę uzyskał 135.000 złotych.

Rosiak ze złami w oczach przyznał się do winy i wyjaśnił że tkwi w sidłach nałogu, w który wpadł po wywiezieniu go przez okupanta do obozu.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Miękiewicza skazał Rosiaka na 3 lata więzienia, z pobawieniem praw na 3 lata.

Oskarżenie popierał prok. Grębecki.

ZEBRANIE

Zarząd Związku Zaw. Prac. Sam. Teryt. i Użył. Publ. w Polsce — Oddział I w Łodzi zawiadamia, że w dniu 10 października br. o godz. 10-ej odbędzie się zebranie pracowników Wydziału Plantacji w lokalu związkowym, przy ul. Wólczńskiej 5.

Z Ligi Kobiet

Lia. Kobiet komunikuje, że posiada ulgowe bilety do teatru na przedstawienie p. i

PIENIĄDZE DO ODEBRANIA

W dniu 3. 10 br. pomiędzy godziną 17 — 18-tą w tramwaju linii nr 3, jadącym w kierunku Zarzewa znaleziono większą sumę pieniędzy, które można odebrać w 4-ym komisariacie Milicji Obywatelskiej.

Głos Kobiet

Gdy matka-robotnica jest zatrudniona na nocnej zmianie— dla dania jej możliwości pełnego wypoczynku i odjęcia troski o dziecko — należy otoczyć dziecko odpowiednio zorganizowaną opieką

Kacik dobrej matki

Jak kąpać niemowlę

Niemowleta powinny być codziennie kaptane. Od tej zasady nie wolno matce odstępować, chyba, że dziecko jest chore, ma temperaturę i kąpiel mogłaby wpłynąć źle na stan jego zdrowia.

Kąpiel dziecka powinna się odbywać stale o tej samej porze, najlepiej wieczorem przed ostatnim karmieniem nigdy zaś po posiłku. Stała kąpiel w ciepłej wodzie usuwa zanieczyszczenia i całodzienny brud pozwalając skórze dziecka na normalne oddychanie. W razie zaniedbania kąpeli na skórze niemowlęcia powstają różnego rodzaju wypryski i zaczerwienienia.

Głowa dziecka powinna być starannie zmywana codziennie wodą z mydłem, jeśli ten zabieg nie jest dokonywany powstaje łupież który po pewnym czasie zamienia się w strupkę i wywołuje tak zw. ciemieniuchę (silne podrażnienie skóry). Jeśli dziecko przez parę dni nie może być kąpane wówczas, aby zapobiec rozprzestrzenianiu się łupieżu główkę dziecka w tych miejscach należy smarować oliwą. Dziecko powinno być kąpane w wodzie o temperaturze 35 — 37 stopni. Przed kąpielą osoba kąpiąca dziecko powinna temperaturę wody mierzyć termometrem, mierząc ciepłoty wody ręką albo łokciem przeważnie zawodzi. Niewłaściwa temperatura wody powoduje niechęć dziecka do kąpeli, powoduje w czasie mycia jego krzyk i płacz. Każde zdrowe i we właściwej temperaturze kąpane dziecko lubi ten zabieg i z przyjemnością mu się poddaje.

Do kąpeli dziecka powinna być przeznaczona specjalne naczynie, które nie może być używane do żadnych innych celów gospodarskich. Może to być zarówno wanienka cynkowa, emaliowana jak i drewniana. Przed kąpielą dziecka należy zawczasu przygotować prześcieradło kąpielowe rozłożone na stole, komplet pieluszek, kaftanik i koszulkę, oraz puder. Operację umycia dziecka przeprowadzamy najlepiej na stole. Twarz przetrześmy mokrą myłką, a całe ciało i to zarówno głowę, ręce nóżki i tułów szybkimi ruchami namydlimy. Następnie dziecko przenosimy do wanienki gdzie je z mydła oplukujemy.

W wodzie dziecko powinna spoczywać na przegubie lewej ręki podtrzymujemy je palcami pod lewą paszką, plecy i główka dziecka oparta jest na przedramieniu i przegubie dłoni. Podtrzymując dziecko lewą ręką, prawą zmywamy mydło z głowy i z całego ciała uważając, ażeby woda nie dostała się do ust bądź oczu dziecka.

Po kąpeli dziecko zawiązujemy w prześcieradło kąpielowe i obsuszamy starannie. Następnie pudrujemy wszystkie fałdy i zagięcia skóry, ubieramy dziecko w czystą bieliznę i szukujemy do ostatniego karmienia i snu. Kąpiel działa doskonale na układ nerwowy i krążenie krwi, po kąpeli dziecko śpi mocnym snem, aż do rana.

Trybuna Wolności ORGAN K.G. P.P.R. TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Doceniamy przyjaźń Zw. Radzieckiego Głos wsi polskiej przez usta wiejskiej gospodyni

Elżbieta Loreńczyk ma wokół głowy ciasno zaplecione warkocze i przy każdym ruchu szeleści szeroka, faldzista, spódnica. Barwnym strajem cieszyńskim wyróżnia się spośród wielkiej gromady ponad 1.000 delegatów, przybyłych do Wrocławia na obrady Zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Pierwsza zjawia się na sali i ze skupioną uwagą wysłuchuje przemówień, jest trochę surowa, trochę niedostępna, milcząca.

Gdy w przerwie obrad prosimy o chwilę rozmowy jest zdziwiona. Tytu tu przecież uczestników, dlaczego z nią właśnie chcemy rozmawiać. Jednak po przełamaniu pierwszych lodów „wywiad” idzie zupełnie gładko.

Ob. Loreńczyk jest delegatką koła gospodyń wiejskich w gromadzie Łazy, powiatu bielskiego i aktywistką wiejską.

Jak to się stało, nie może wytłumaczyć. Przyszło samo z siebie. Lubi pracę społeczną

i mimo, że ciężko pracuje sama na trzymorgowym gospodarstwie, na wszystko znajduje czas.

— Nasza wieś jest świadoma, dzieci uczą się, choć nie wystawiliśmy jeszcze szkoły, mieliśmy półkolonie, przysposobienie rolnicze objęło całą młodzież, istnieje koło gospodyń wiejskich i pomoc sąsiedzka działa sprawnie, staramy się szybko odbudować, bo Łazy w czasie wojny były bardzo zniszczone, kilka dni trwały walki, ludność siedząc w piwnicy znalazła się w pierwszej linii frontu. Potem przyszedł wrzesień dzień, gdy żołnierze radziecy wypędzili Niemców, zaczęła się praca.

„Koła przyjaźni jeszcze nie mamy, ale przyjaźń jest nie od dziś i nie od wczoraj” — mówi równym, spokojnym głosem ślązaczka. Mieszkańcy Łazów nie zapomną dnia wyzwolenia, nie zapomną również, jak rękami saperów radzieckich oczyszczały się z min ich pola.

„Przez miny te dużo ludzi zginęło, ojciec

mój został zabity, nie mogliśmy wejść w pole. Polscy i radziecy żołnierze pomogli, umożliwili pracę”.

Dziś Łazy zmieniły się nie do poznania, od budowały, błyszczą nową blachą dachów i choć ciężko jeszcze, ludzie nie biadają. Dużo czytają, są ciekawi świata, a specjalnie tego, co dzieje się w ojezyźnie radzieckich przyjaźni.

„Na pewno się wszyscy ucieszą, gdy będzie my mieli na wsi koło przyjaźni i myślę, że tak jak u nas, myśli wiele ludzi na wsi, a zwłaszcza niezamożni gospodarze”.

W Łazach nie ma jeszcze ośrodka maszynowego, w Łazach brak młocarni, żniwiarek, dobrej spółdzielni. Na to czekają rolnicy i chcą się dowiedzieć, jak pracują ludzie radziecy. Wiejskie koła przyjaźni-radzieckiej w ścisłej współpracy z innymi organizacjami wiejskimi i partiami politycznymi dużo na tym odcinku mogą i powinny zdziałać.

Masy pracujące Polski biorą czynny udział w pracy Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, gdyż wiedzą, że przyjaźń z narodem ZSRR to wzmocnienie Polski, wzmocnienie sił międzynarodowego obozu pokoju i postępu.

Jak się UBRACĆ



ulegają bardzo szybkiemu zabrudzeniu. Sukienki, które widzimy na załączonym rysunku przeznaczone dla dziewczynek to modele tzw. przeróbkowe. Do spódniczek połączonych ze staniczkami noszone być powinny w dni jesienne jasne bluzeczki, zimą za-



stąpione przez sweterki wełniane. Na sporządzenie tych sukienek z powodzeniem wykorzystane być mogą wyrośnięte stare sukienki wełniane lub też sukienki, których rękawy uległy zniszczeniu.

Na załączonych rysunkach przedstawiamy naszym czytelnikom modele kostiumów jesiennych, płaszcz zimowego, oraz ubiorów przeznaczonych dla dziewczynek.

Tegoroczne kostiumy jesienne mają żakiety przybrane futrem. Do żakietów kostiumowych luźnych o plecach lekko kloszowych moda przewiduje spódnice bardzo wąskie, natomiast do żakietów wciętych obowiązują spódnice kloszowe lub też plisowane w „so-

leżki”. W naszym klimacie należałoby jednak do żakietów wciętych zastosować także spódnice niezbyt szeroka, gdyż taka spódnica nie daje ciepła.

Tej zimy modne płaszcze przeważnie są dopasowane w pasie i z lekka dołem poszerzone. Na sporządzenie okryć zimowych używać będziemy tkaniny o barwie dość ciemnej. Wpłyne to niewątpliwie na praktyczność noszonej odzieży, gdyż materiały jasne zimą

DONIOSŁE ZADANIE SPOŁECZNE

GDY MATKA PRACUJE W NOCY

należy zapewnić opiekę jej dziecku

W związku z przedstawianiem się szeregu placówek przemysłowych na pracę nocną staje przed nami zagadnienie udziału kobiet w zmianach nocnych. Sprawa ta łączy się z koniecznością objęcia należytą opieką małego dziecka robotnicy zatrudnionej w nocy.

W prawdzie z pracy nocnej są zwolnione matki dzieci małych (do 18 miesięcy) ale matki dzieci starszych nie mogą być eliminowane ze zmian nocnych, odbiłoby się to bowiem szkodliwie zarówno na wydajności naszego przemysłu jak i na interesach samych kobiet pracujących.

Praca nocna nie szkodzi kobiecie, o ile ma ona możliwość pełnego wypoczynku w czasie dnia. Wypoczynek ten jednak nie może być traktowany, jako dorywcze dwa lub trzy godzinne przespanie się, lecz oparty być powinien o normalny kilkugodzinny sen. Ażeby matkom, pracującym w nocy, ten normalny odpoczynek był zapewniony, dziecko jej powinno w tym czasie być pod opieką żłobka lub przedszkola.

Praca nocna kobiet rozpoczyna się w godzinach wieczornych około godz. 9-ej i trwa do godz. 5-ej lub pół do szóstej rano. W tym czasie dzieci matek mieszkających samotnie powinny znajdować się w żłobku lub w przed-

szkolu fabrycznym. Matka idąc na noc do pracy nie może dziecka pozostawiać zamkniętego w mieszkaniu na klucz. Dlatego też tak żłobki jak i przedszkola muszą być czynne w czasie pracy nocnej matek i przyjmować dzieci na wypoczynek nocny. Równocześnie pamiętać należałoby o tym, że matka udająca się z fabryki do domu w godzinach wczesno porannych nie powinna dziecka pozostawionego na noc zabierać ze sobą do domu, gdyż po pracy należy jej się sen. Naprzeciąg następnych 8 godzin dziecko jej powinno w przedszkolu lub żłobku, co będzie gwarancją jej pełnego wypoczynku. Dopiero około godziny 14-ej robotnica dziecko swe powinna zabrać ze żłobka gdyż kompletny wypoczynek został jej zapewniony i może wolne godziny dnia poświęcić zarówno opiece nad swym dzieckiem, jak i niezbędnym czynnościom gospodarskim.

Niewątpliwie, wiele spośród kobiet zatrudnionych na zmianę nocną w fabryce wysunęło propozycję pozostawiania swych dzieci na opiece żłobka lub przedszkola fabrycznego przez pełne 24 godziny. O motywację nie będzie trudno będą nimi niewątpliwie trudności związane z jazdą po dziecko do żłobka lub przedszkola i konieczność jego powtórnego

odwożenia wieczorem, oraz związane z tym koszty. Argumenty te jednak będą pozabawione słusnością, gdyż dziecko nie może być odrywane od opieki matki i od życia w środowisku rodzinnym.

Żłobek i przedszkole powstały w tym celu, by dziecko matki pracującej miało w godzinach jej zatrudnienia jaknajlepszą opiekę. Nie wolno jednak robotnicom-matkom rozumować w ten sposób, że żłobek lub przedszkole ma je całkowicie wyręczać w funkcjach — opiekuńczej i wychowawczej. A nieestety wiele kobiet pracujących widząc olbrzymie odciążenie jakie stwarza żłobek lub przedszkole, chętnie bywały ciężar swych matczyńskich obowiązków przerzucić chciały na te instytucje. Wobec pracy robotnic-matek w nocy należy zapewnić ich dziecku opiekę tak w czasie pracy matek jak i w godzinach wypoczynku. Nie można jednak kobiet zatrudnionych w nocy zwalniać od opieki nad własnym dzieckiem.

W związku z pracą nocną kobiet cały szereg żłobków i przedszkoli będzie musiało zorganizować swój dotychczasowy system pracy. W pierwszym rzędzie stosuje się to do placówek opieki nad dzieckiem działających przy zakładach fabrycznych. Istnieją jednak w naszym mieście żłobki i przedszkola prowadzone dotychczas przez Zarząd Miejski i RTPD dla dzieci i kobiet zatrudnionych w drobnym przemyśle i innych zawodach pracujących dotychczas w ciągu dnia.

Przejęcie całego łódzkiego drobnego przemysłu na pracę nocną w konsekwencji wysuwa konieczność przystosowania i pracy przedszkoli i żłobków miejskich i prowadzonych przez RTPD, do działalności w godzinach nocnych.

Wiele bowiem kobiet zatrudnionych w pracy drobnym, prywatnym będzie musiało korzystać z pomocy tych instytucji w godzinach nocnych oraz w godzinach swego wypoczynku. Dlatego też już dzisiaj właściwe ogniwą Zarządu Miejskiego oraz Robotnicze Towarzystwo Przyjaźni Dzieci musi pomyśleć o stworzeniu opieki nad dzieckiem kobiety pracującej na nocnej zmianie.

Kawczakowa

KOBIETA KAPITANEM PAROWCA

Do portu gdańskiego przybył radziecki parowiec „Mendelejew”, którego kapitanem jest kobieta, kapitan żegluga Anna Iwanowna Uzetinina. Statek posiada załogę, składającą się z 63 osób.

Kronika Kalisza Miesiąc pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 9 października 1948 r.
Dziś: Dionizego

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda MO 16-82
Miejskie Pogotowie Ratunkowe i Straż
Pożarna 21-77.

Informacja telefoniczna (Biuro nu-
merów), podawanie dokładnego czasu
12-11.

Informacja pocztowa 14-07.
Informacja kolejowa 10-51.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Pewn-
kiego, Pl. 11 Listopada 4, tel. 16-80.

Dyżury nocne lekarzy Ubezpieczalni
Społecznej tel. 20-14.

TEATR

Dziś o godz. 16 komedia Al. Fredry
„Pan Jowialski” przedstawienie dla
szkół. O godzinie 19 operetka Kalmana
pt. „Księżniczka Czardasza”. Gościnnie
występy Operetki Warszawskiej.

KINA

NAJLEPSZE FILMY RADZIECKIE NA
EKRANACH

Kina „Stylowy” i Kina „Wolność”

W RAMACH MIESIĄCA POLSKO-
RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURAL-
NEJ

9. 10. i 10. 10
Film o światowym rozgłosie „CYRK”
w roli głównej: Lubow Orłowa. Reżyser:
G. Aleksandrow.

11. 10. i 12. 10
Kolorowy film muzyczny „PIESN TAJ-
GI” (Opowieść o Ziemi Syberyjskiej). Re-
żyseria: Iwan Pyriew, produkcja Mosfilm.
Seanse: Kino „Stylowy” godz. 15, 17, 30, 20.
Kino „Wolność” 15.30, 18, 20.30

13. 10. i 14. 10
Wielki barwny film 800-lecie MOSKWY

15. 10
Rewelacyjny film wg. sztuki Simonowa
„Zagadnienia rosyjskie”.

16. 10
„Harry Smith odkrywa Amerykę”

Godziny seansów: Kino „Stylowy”:
15.30; 17.30; 19.30; w niedzielę od 13.30.
Kino „Wolność” 16; 18; 20; w niedzielę
od 14.00. Kasy czynne: od godz. 14.00.

Zapisy

na Uniwersytet Powszechny

Kancelaria Uniwersytetu Powszechno-
nego im. Adama Asnyka w Kaliszu,
przyjmuje zapisy do dnia 11 paździer-
nika codziennie w godz. 18 — 20, ul.
Grodzka 1 (Gimn. im. A. Asnyka).

Warunkiem przyjęcia na I rok jest
świadectwo ukończenia 7-klasowej szko-
ły podstawowej, na rok II — świadec-
two ukończenia przynajmniej 2 klas gi-
mnazjalnych.

Trybuna
ORGAN K.C.P.P.R. *wolności*
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Czytajcie „Głos Kaliski”

Dla omówienia prac związanych z
akcją mającą na celu pogłębienie przy-
jaźni polsko-radzieckiej przed kilkoma
dniami zwołane zostało przez Zarząd
Kaliskiego Towarzystwa Przyjaźni Pol-

sko-Radzieckiej posiedzenie z udziałem
przedstawicieli władz państwowych, sa-
morządowych, Wojska, Związków Za-
wodowych, partii politycznych, Zwią-
zku Samopomocy Chłopskiej, organizacji

młodzieżowych i społecznych oraz miej-
scowej prasy.

Na zebraniu omówiono projektowane
przez Zarząd Towarzystwa prace na
miesiąc październik, postanowiono stwo-
rzyć dwa oddziały Towarzystwa — od-
dział miejski i powiatowy, dołożyć
wszelkich starań, by przy każdym wię-
kszym zakładzie pracy powstały nowe
Koła Towarzystwa, umożliwić najszers-
szym masom społeczeństwa poznanie
po niższych cenach wyświetlanych
obecnie w kaliskich kinach najlepszych
filmów radzieckich, zorganizować ma-
sowo odpowiednie odczyty, pogadanki
i akademie we wszystkich szkołach, za-
kładach pracy, urzędach; organizacjach
społecznych, młodzieżowych, Zw. Zaw.
i kołach partyjnych.

Poza tym Radiowęzeł Kaliski będzie
nadawał w ciągu października krótkie
audycje, związane z życiem Związku
Radzieckiego. Na terenie naszego po-
wiatu trzy kina objazdowe będą wy-
świetlały najlepsze filmy radzieckie, po
przedzone odpowiednimi prelekcjami.
W akcji tej czynny udział wezmą na
terenie powiatu prócz partii politycz-
nych i nauczycielstwa, Związek Młod-
zieży Polskiej i Związek Samopomo-
cy Chłopskiej. Wierzyć należy, że paź-
dziernikowa akcja pogłębienia przyjaź-
ni polsko-radzieckiej da należyte wyni-
ki, a ilość uświadomionych członków
Towarzystwa wzrośnie kilkakrotnie.

Przedłużenie rejestracji kart na obuwie

Zarząd Miejski w Kaliszu — Wydział
Aprovizacji podaje do wiadomości, że
rejestracji kart odzieżowych 1947—48
r. na przydział obuwia przedłuża się do
dnia 30. X. 1948 r.

Rejestracje przeprowadzają niżej po-
dane punkty:

- 1) Powszechna Spółdzielnia Spożyw-
ców sklep Nr. 22 plac 11 Listopada 15.
- 2) Powszechna Spółdzielnia Spożyw-
ców sklep Nr. 26 plac 1-go Maja.
- 3) Powszechna Spółdzielnia Spożyw-
ców sklep Nr. 4 plac Kilińskiego.
- 4) Spółdzielnia Zakł. Dziew. Nr. 7 ul.
Gen. Roli-Zymierskiego.

Ceny detaliczne octu

Komisja Cennikowa przy Prezyden-
cie m. Kalisza podaje do publicznej wia-
domości, że Ministerstwo Przemysłu i
Handlu — Biuro Cen na podstawie pa-
ragrafu 2 rozporządzenia Ministra Prze-
mysłu i Handlu z dnia 5. VIII. 1947 r.
wydanego w porozumieniu z Ministra-
mi — Aprovizacji, Rolnictwa i Reform
Rolnych, Komunikacji, Oświaty, Leśni-
ctwa, Poczty i Telegrafów, Skarbu, Zdro-
wia w sprawie ustalenia cen maksymal-
nych na towary wytwarzane przez
przedsiębiorstwa państwowe lub będą-
ce pod zarządem państwowym (Dz. U.
R. P. Nr. 61, poz. 346), zatwierdziło ni-
żej podane ceny, które obowiązują ja-
ko ceny maksymalne detaliczne na to-
wary wytwarzane przez przedsięw-
iactwa państwowe lub będące pod zarzą-
dem państwowym.

Ceny detaliczne: 1) esencja octowa 80
proc. luzem 1 kg. zł. 760, butelkowa łą-

cznie z butelką à 100 gr. zł. 115.

2) Ocet z esencji octowej 6-proc. bu-
telkowy 1 litr zł. 75, ocet z esencji octo-
wej 6-proc. butelkowy 1/2 litra zł. 40.

3) Ocet spirytusowy 6-proc. butel-
kowy 1 litr zł. 75, ocet spirytusowy
6-proc. butelkowy 1/2 l. zł. 40.

4) Ocet winny butelkowy 1 l. 190,
ocet winny butelkowy 1/2 l. zł. 100.

Dopuszczalne jest pobieranie zwrot-
nej kaucji za butelkę litrową zł. 19, za
butelkę pół litrową zł. 13.

Niedopuszczalne jest natomiast doli-
czanie kosztów butelki do ceny octu.
Ceny powyższe winny być umieszczo-
ne na etykietach.

Ceny maksymalne zawarte w powyż-
szym wykazie wchodzi w życie z dniem
15. VIII. 1948 r.

Przewodniczący Komisji Cennikowej
Mgr. M. Chwiakowski.

Walka z paskarstwem nie osłabła!

Nawyki nieuczciwego handlu z cza-
sów okupacji pokutują jeszcze wśród
pewnej części różnych kupców i dziś.
A jak dalece wojenne nawyki wzbryły
się w nasz handel, świadczy dobitnie
fakt śrubowania cen na... zapalki. —
Chwilowy brak zapalek w Kaliszu do-
prowadził zachłanność niektórych kup-
ców dc tego, że za pudełeczko zapalek
żądają 5 zł.

Wobec tego przypomnieć tym panom
należy, że Społeczna Komisja Kontroli

Cen nie przerwała swojej działalności,
a wręcz przeciwnie — wzmożła swa
czynność. Na dowód tego podajemy dal-
szą listę kupców, którzy weszli w koli-
zję z obowiązującymi przepisami han-
dlowymi i na skutek tego ukarani zo-
stali tym razem jeszcze tylko grzyw-
nami pieniężnymi. I tak: Dąbrowski
Kazimierz — kupiec kaliski, zamiesz-
kały przy pl. 11 Listopada — za brak
cennika zapłaci 35 tys. zł., Wierzyk
Wiktor — kupcowa z Błaszek za to

samo „niedopatrzienie” zapłaci 30 tys.
zł., Sobczyński Zygmunt — kupiec z
Kozminka ul. Kościuszki 14 za brak cen
na artykułach zapłaci 15 tys. grzywny,
Chrzanowska Józefa zamieszkała w Bia-
szkach na pl. Czerwonych Tankistów
za pobieranie nadmiernej cen za na-
czynia kuchenne zapłaci 12 tys. zł. ka-
ry, Muszyński Zygmunt — właściciel
piwiarni w Kozminku pl. 3 Maja 2 za
brak cen na artykułach — 5 tys. zł. ka-
ry, Karpik Edmund — piekarz zamiesz-
kały w Błaszach na pl. Czerwonych
Tankistów za wypiek chleba z maki o
niedozwolonym procentie zapłaci 30 ty-
sięcy zł., rzeźnik Zareba Stanisław z
Błaszek za uzależnienie sprzedaży sło-
niny od kupna wędlin skazany został
na karę 20 tys. z., Chodyła Lucjan —
młynarz z Ostrowa Kaliskiego za niele-
galny przemiał — 50 tys. zł. grzywny,
młynarz — Pawlak Jan z Beznatki gm.
Kamień za to samo wykroczenie zapła-
ci 10 tys. zł. kary, młynarz Bartczak
Józef z Kozminka za brak faktur na ma-
kę zapłaci 1000 zł. grzywny a kupiec
Sobczyński Zygmunt z Kozminka (ul.
Kościuszki 2) za brak cen na artykułach
— 8 tys. zł.

A po ile zapłaca ci „kupcy”, którzy
sprzedają w Kaliszu zapalki po 5 zł.?
Mała rzecz, bo chodzi o 2 złote, a duży
wstyd, no i kara może być poważna.

Na sali sądowej

UKARANIE RENEGATA

W dniu 1.10 br. Sąd Okręgowy w
Kaliszu na sesji wyjazdowej w Kon-
inie rozpatrywał sprawę Gottfrieda
Schmitzera ur. w 1896 r. we wsi Doły
gm. Ostrowite pow. Konin, oskarżone-
go o to, że zgłosił swą przynależność
do narodowości niemieckiej, działał na
szkodę Polaków, brał udział w ujęciu
Polaka Smuszkiewicza i wywiezieniu
go na przymusowe roboty do Prus
Wschodnich, gdzie Smuszkiewicz zmarł.
Nadto spowodował wysiedlenie i wy-
wiezienie na roboty Mariana Sudy i
St. Siborskiego; spowodował dochodze-
nia i strzał za uciekającym Świąt-
k'em.

W wyniku przewodu sądowego
Schmitzer skazany został na 4 lata wię-
zienia z pozbawieniem praw publicz-
nych i honorowych na okres 4 lat.

MORDERCA POLAKÓW STANIE PRZED SĄDEM

Prokurator Sądu Okręgowego w Ka-
liszu sporządził już akt oskarżenia prze-
ciwko Reinholdowi Prietzowi ur. 1916
r. w Nowym Półwiosku gm. Plotkowice,
aresztowanemu dnia 26.5. 1945 r., a

oskarżonemu o to, że w czasie okupacji
niemieckiej jako członek policji pomoc-
niczej, a następnie żandarm działał na
terenie gmin: Slesin, Piotrkowice, Go-
stawice na szkodę Polaków. Brał on m.
in. udział w morderstwach: Jana Bro-
dzińskiego, K. Czekalskiego, A. Bila-
kowskiego, S. Zielińskiego, Niewiadam-
skiego, W. Kononiewskiego, Czernika,
S. Brudzińskiego, Frankowskiego S. Jan
kowiaka i 7 innych Polaków, jak rów-
nież w biciu i aresztowaniu J. Mrocz-
kowskiego i Wł. Cypra, którzy zostali
następnie skazani przez sąd niemiecki
na karę śmierci i straceni.

Loteria fantowa i zabawa na rzecz T-wa Przyjaciół Żołnierza

Wiele jest w naszym mieście wdów i
sierot po żołnierzach poległych w woj-
nie o wyzwolenie kraju. Wiele owdo-
wiałych matek boryka się z trudnościa-
mi, nie mogąc podjąć swym obowiąz-
kiem wobec rosnących potrzeb dzieci.
Kaliskie Towarzystwo Przyjaciół Żo-
łnierza, do którego zadań należy rów-
nież opieka nad potrzebującymi mate-
rialnej pomocy wdowami i sierotami
walczy z brakiem niezbędnych na ten
cel funduszy. W imię pamięci dla po-
ległych obrońców naszej wolności całe
społeczeństwo kaliskie winno poprzeć
wysiłki Towarzystwa Przyjaciół Żo-
łnierza przez zapisywanie się na członków

T.P.Z. (ul. Rzeźnicza 2) i popieranie im
prez organizowanych przez Towarzyst-
wo.

W niedzielę, 12 października o godz.
10-ej odbędzie się na werandzie Kali-
skiego Tow. Wioślarskiego wielka lote-
ria fantowa, a o godzinie 20-ej tegoż
dnia urozmaicona atrakcyjną; niespo-
dziankami zabawa taneczna w K.T.W.
Całkowity dochód z tych imprez prze-
znacza się na pomoc dla wdów i sierot
po poległych żołnierzach. Wierzyć na-
leży, że społeczeństwo kaliskie tłumnie
pośpieszy w sobotę na te imprezy.

Dodajemy, iż cena losu loteryjnego
wynosi 40, cena biletu wejścia na za-
bawę — 100.

PORANEK SZOPENOWSKI FILHARMONII

W niedzielę, 10 października br. o godzinie 12.15 w południe w Filharmonii Miejskiej w Łodzi (Narutowicza 20) odbędzie się koncert poświęcony całkowicie utworom Fryderyka Chopina (jak wiadomo na bieżący miesiąc przypada 99-ta rocznica śmierci Mistrza). Jako solista wystąpi laureat tegorocznego eliminacyjnego Konkursu Szopenowskiego w Warszawie Zbigniew Szymonowicz. Obok szeregu solowych utworów Chopina usłyszymy Koncert fortepianowy e-moll oraz „Chopiniane” Głazunowa. Dyryguje Włodzimierz Ormicki. Ceny miejsc niższe. Kasa Filharmonii czynna od 10 do 13, zaś w niedzielę od 10 do rozpoczęcia koncertu.

TEATRY

Państwowy Teatr Wojska Polskiego
w Łodzi, ul. Jaracza 27.

Dzisiaj po raz ostatni komedia Moliere'a pt. „Grzegorz Dyndala” w przekładzie Boy'a-Zelenskiego.

Wkrótce premiera świetnej komedii czeskiej pt. „Igraszki z diabłem” Jana Drdy.

Państwowy Teatr Powszechny
ul. 11-go Listopada 21 — tel. 150-36

Od dnia 8 października br. codziennie o godzinie 19.15 w niedzielę i święta o 16 i 19.15 grana jest doskonała sztuka pt. „Nadzieja” z udziałem całego zespołu z dyr. Adwentowiczem na czele. Sztukę opracował i wyreżyserował Karol Borowski. W dniu premiery passpartout nieważne.

TEATR „SYRENA” — Turgut 1
Dzisiaj o godz. 19.30 „PANI PREZESOWA”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34

Dzisiaj codziennie punktualnie o godz. 19.15 sztuka C. de Peyert-Chapuis „NIEBOSZCZYK PAN PIC” w reżyserii Janusza Warneckiego.

Kasa czynna od 11-iej do 13-iej i od 15, tel. 123-02.

Teatr „OSA” (sala zimowa) Zachodnia 43
tel. 140-09

Nieodwołalnie ostatni tydzień, tylko do 10 października. Codziennie o godz. 19.30 „Rozkoszna Dziewczyna” z Zofią Jamry w roli tytułowej. Zniżki ważne.

Wkrótce premiera: komedia muzyczna p. t. „Pepina”, w której wystąpią B. Halnirska, L. Wilczyńska, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, W. Kwaskowski oraz goście — Zofia Jamry (w roli tytułowej) i Janusz Ściwiarski.

Teatr Komedi Muzycznej „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Ostatnie dni! Wesolej operetki z muzyką J. Gilberta „Cnotliwa Zuzanna”. W roli „ZUZANNY” wystąpi J. Kenda. Chór — Balet — Orkiestra. Zniżki dla świata pracy — ważne.

Teatr Kwieciek RTPD Nawrot 27, tel. 160-07
„PINOKIO” codziennie prócz poniedziałków dla szkół. W niedzielę o godz. 12 widowisko otwarte.

CYRK Nr 2, Pl. Niepodległości
Nowy atrakcyjny program w dni powszednie godz. 19.30, sobota godz. 15.30 19.30, niedziela godz. 12.00, 15.30 i 19.30:

KINA

ADRIA — „Wyspa skarbów”
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Ostatni mohikanin”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży.

BAJKA — „Panna bez posagu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 18.

GDYNIA — „Program aktualności kraj.
i zag. nr 33”
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (dla młodzieży) — „Wyspa skarbów”
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLNIA — „Harry Smith odkrywa Amerykę”
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

PRZEDWIOSNIE — „Uczennica I-ej a”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Bitwa o szyny”
godz. 16.30, 18.30, 20.30 w niedz. 14.30.
film niedozwolony dla młodzieży.

REKORD — „Chłopiec z przedmieścia”
godz. 18.30, 20.30; w niedz. 16.30.
film dla młodzieży dozwolony.

MUZA — „Jasne łany”
godz. 18, 20 w niedz. 16
film dozwolony od lat 12.

ROMA — „Tajemnica nocy wigilijnej”
godz. 18, 20.30 w niedz. 15.30.
film dla młodzieży dozwolony

STYLOWY — „Śluby Kawalerskie”
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 16.

SWIT — „Dziewczeta z baletu”
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony od lat 14.

TECZA — „Przeczcucie”
godz. 15.30, 18, 20.30, w niedz. 13
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Cyrk” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
Film dozwolony dla młodzieży.

WISLA — „Decyzja prof. Milasa”
godz. 17, 19, 21; w niedz. 15
film dla młodzieży dozwolony

D-019077

SPORT SPORT SPORT

Przed meczem Poznań-Łódź

Koleczko obiecuje znokautować Niewadziła!

Po'edynku Kasperczaka z Brzózka oczekuje z wielkim zainteresowaniem cała Polska

Już tylko jeden dzień dzieli nas od międzyokreślowego meczu bokserkiego Poznań — Łódź. Wszyscy bardziej zapobiegliwi miłośnicy boks zaopatryli się w bilety na to ciekawe spotkanie, dwóch oddawna rywalizujących ze sobą okręgów. Opieszały niech to uczynią niezwłocznie dzisiaj. Bilety w przedsprzedaży można jeszcze nabywać do godziny 12 w lokalu ŁOZB (Piotrkowska 67), a warto się po nie pofatygować, bo

jutro będzie można odejść od kasy z pustymi rełkami. Wczoraj wieczorem w lokalu ŁOZB było tak tłoczno, jak w hali Wimy na jakimś międzynarodowym meczu. Oczekiwanie na ostatnie meldunki Poznania. Około godziny 20-ej odezwał się telefon. Halo, mówi Poznań. Prezes ŁOZB Stepien nerwowo chwytają za słuchawkę.

— Notujcie panowie skład — zwraca się do nas. Szybko notujemy nazwiska: Lidke, Kasperczak, Szymański, Ratajczak, Kazmierczak, Adamski, Ratyński i Koleczko. W roku stary znajomy — Majchrzycki.

Gdy prezes ŁOZB odłożył słuchawkę rozpoczęła się dyskusja na temat poszczególnych walk. Nie ulega wątpliwości, że najciekawszym spotkaniem, które zainteresuje z pewnością całą Polskę, będzie spotkanie olimpijczyka i mistrza Polski w wadze muszej Kasperczaka z piotrkowianinem Brzóska w wadze koguciej. Niemniej jednak ciekawie zapowiadają się także walki jak Lidke — Różycki, Kazmierczak — Olejnik, oraz Koleczko — Niewadziła.

Koleczko, jak oświadczył nam prezes ŁOZB w Poznaniu przyrzekał mu, że... znokautuje Niewadziła. Przechwałki, przechwałkami, ale widocznie Koleczko czuje się na siłach stoczyć równorzędna walkę z Niewadziłem, skoro nie zawahał się tak oświadczyć. K. O. ma jednak dwa... końce, Zresztą przekonamy się o tym jutro.

Czeska „Sparta”

przyjeżdża we wtorek do Łodzi

Wielkimi krokami zbliża się sezon sportów jesiennych. Coraz częściej będziemy odwiedzać halę Wimy, basen i salę YMCA, gdzie królują piłka ręczna, a więc koszykówka i siatkówka. Dzięki inicjatywie AZS-u łódzkiego w nadchodzący wtorek przyjeżdża do Łodzi praktycznie „Sparta”, która posiada najsilniejsze zespoły koszykówki, siatkówki kobiecej i męskiej w Czechosłowacji. Zespoły czeskie: żeński i męski rozegrają

w Łodzi trójmecz w siatkówce i koszykówce z łódzką YMCA i AZS-em. Ten ciekawie zapowiadający się turniej trwać będzie dwa dni: wtorek i środa. Początek gier o godz. 19-tej. Poza trójmeczem goście dadzą szereg pokazówek dla naszej młodzieży szkolnej, między innymi sposoby treningów i samej gry. Bilety wstępu na te pokazówki wyniosić będą 30 złotych.

Pół godziny z kolarzami czeskimi

W Łodzi zakończyli Czesi swój bogaty tegoroczny sezon międzynarodowy

Wczoraj mieliśmy miłych gości. Redakcję naszą odwiedzili kolarze czescy, którzy kilka dni temu startowali na torze helenowskim i którzy odnosili tak bezapelacyjne zwycięstwa nad naszymi chłopcami. Przed nami siedzą: szosowy mistrz CSR Vesely, którego łodzianie pamiętają jeszcze zapewne z wyścigu „Głosu Ludu” Warszawa — Praga, zeszłoroczny mistrz w sprincie Ciglar, oraz związkowy trener kolarzy czeskich Szejuk. Goście nasi mają markotne miny. Pobyt w Polsce skończył się i trzeba wracać do domu. Na pożegnanie przyszli podzielić się z nami swymi wrażeniami z pobytu w Łodzi.

CIGLAR Z ZALEM ZEGNA ŁÓDZ
Najbardziej Łódź przypadła do serca Ciglarowi.

— Znaleźliśmy u was — mówi dosłownie sprinter czeski, — tyle serdeczności, tak ze strony organizatorów ZKS „Odzież”, zawodników, jak i waszej publiczności, że chcieliśmy jak najczęściej u was startować. Na przyszły rok bardzo chętnie znów do was przyjeździemy, jeśli oczywiście nas zaprosicie.

Zapewniamy Czechów, że my również bardzo chętnie będziemy ich widzieć u siebie i że z pewnością zaproszenia takie otrzymają. **VESELY O BRAKACH NASZYCH KOLARZY** Jasnowłosey, o ujmującym uśmiechu Vesely w Łodzi startował po raz pierwszy w wyścigu sprinterskim. Czech jednak pozostaje wierny szosie, a na torze będzie jeździł tylko w wyścigach amerykańskich i na dłuższych dystansach.

— Z waszych torowców — mówi Vesely — podobał mi się najlepiej Bek. Można go już zaliczyć do klasy europejskiej.

Czech nie ukrywa jednak braków Beka. — Brak mu przede wszystkim — dodaje — międzynarodowych spotkań, a więc co za tym idzie, tego ostatecznego szlif, którego się nabiera startując w silnej konkurencji.

GHELLA — STUDENT MEDYCZYNY NAJSZYBSZY KOLARZEM ŚWIATA

Wiele ciekawych rzeczy o obecnej sytuacji w kolarstwie torowym opowiedział nam Ciglar, który startował na mistrzostwach świata w Amsterdamie. Okazuje się, że tak, jak przed wojną, jeśli chodzi o tor, potęgami pozostali nadal Włosi, Francuzi i Duńczyk. Obecnie najlepszym sprinterem jest, według Czecha, 20-letni Włoch, Ghella, student medycyny, który zdobył tegoroczne mistrzostwo świata. Włoch ma doskonały zryw, a jeszcze lepszą końcówkę, zwłaszcza ostatnie 50 metrów. Na drugim miejscu Ciglar klasyfikuje razem Duńczyka Schandorffa i Anglika Harrisa.

REKORD CSR GORSZY OD NASZEGO

Porównując czasy czołowych sprinterów europejskich z naszymi, ze smutkiem musimy stwierdzić, że w kolarstwie torowym wlecze się na szarym końcu. Taki Ghella, jak nam mówi Ciglar, na każde zawołanie może wykrecić 11,8 czy 12 sek. na ostatnich 200 metrach.

A jaki jest rekord Czechosłowacji na 200 metrów? — zadadzą sobie zapewne pytanie nasi Czytelnicy. Oficjalnie rekord CSR jest gorszy o 0,1 sek. od naszego (Szamoty) i wynosi 12,3 sek. Czesi jednak osiągnęli już czasy lepsze 12,2, ale nie pojedynczo, jak wymaga ich regulamin, lecz w wyścigach, przez co czas ten nie mógł być uznany za rekordowy.

Sport w ZSRR

Rekordzista świata Mieszkow i jego kariera sportowa

MOSKWA. (obsł. wł.) — Jak już podawaliśmy, czołowi pływacy radzieccy ustalili nowy rekord ZSRR w sztafecie 4x200 mtr. czasem 9:11,7. Jednym z członków sztafety był Loenid Mieszkow — rekordzista Związku Radzieckiego i świata — który wybitnie przyczynił się do uzyskania nowego rekordu, przepływając swój odcinek w 2:14,7 min. (najlepszy czas z pośród czterech startujących zawodników).

Mieszkow ma już za sobą długą karierę sportową, w czasie której uzyskał wiele sukcesów o szali międzynarodowej. Po raz pierwszy zwrócił na siebie uwagę 12 lat temu, uzyskując podczas „Spartakiady” czas 1:17,6 min na 100 mtr. stylem klas. Następnie specjalizuje się w pływaniu „moył-

kiem” i uzyskuje na 100 mtr. doskonały czas 1:05,1 min. Wynik ten przewyższa o 2 sek. oficjalny rekord świata na tym dystansie.

Mieszkow, członek klubu „Torpedo” jest nie tylko doskonałym „klasykiem”, lecz również dobrym „kraunsta”. Z 60 poprawek, jakie wniósł on dotychczas do tabeli rekordów, połowa uzyskana została „crowlem”. Na krótko przed wojną Mieszkow przepłynął tym stylem 300 mtr. w 3:26,9 min. co jest o 1 sek. wynikiem lepszym od rekordu Europy, należącego do Francuza Jamgarisa. 2 lata temu, wchodząc w skład drużyny atakującej rekord świata w sztafecie 4x100 mtr. Mieszkow przepłynął swój odcinek crowlem w 57,5 sek. Drużyna ta ustanowiła wówczas nowy rekord wynikiem 3:55,7.

Na odbudowę Warszawy

Komisja Specjalna—Adwokaci

W niedzielę, o godz. 11,15 na stadionie „Zjednoczonych” przy ul. Kilińskiego róg Emilii odbędzie się towarzyski mecz piłki nożnej między Delegaturą Komisji Specjalnej i Sądownictwem a Adwokaturą. Całkowity dochód z meczu przeznacza się na Odbudowę Warszawy.

Skład drużyn przedstawia się następująco: Połączona drużyna Komisji Specjalnej i Sądownictwa: Madej, przewodniczący Komisji Specjalnej, Bohdan — z-ca przewodniczącego, Cieśluk, prezes Sądu Okręgowego, Dobromeski, prezes Sądu Apelacyjnego. Dru-

kiewicz, prokurator Sądu Najwyższego, Kozłowski, prokurator Sądu Okręgowego, Kubiński, członek Del. Kom. Spec., Szczepaniak, członek Del. Kom. Spec. p-prok Stachurski, radca Del. Kom. Spec. sędzia Zujewski, radca Delegatury, Jackiewicz, prok. Sądu Najwyższego — Prezes Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Sąd i Prak. RP. Kabalski, Wacław, wiceprok. Sądu Okręgowego, Ciesielski, prok. Jacek Grębecki.

Drużyna Adwokatury: Albrecht, v-dziekan Okr. Rady Adw. Cierpisz, Korkuć, Gorzuchowski, Kramszyk, Bruzda, Wolski, Gorecki, Bocheński, Deczyński i Badyński.



VESELY

CZEMU SIĘ DZIWIĄ NASI GOŚCIE...

Trener państwowy i olimpijski kolarz czeski, Szejuk jeszcze w sezonie ubiegłym sam jeździł na szosie. W rozmowie z nami o naszych zawodnikach Szejuk wyraził niemale zdziwienie, że zaden z naszych starszych i doświadczonych zawodników, który wyczołgał się już z życia sportowego nie skupił koło siebie młodych kolarzy i nie zajmie się ich treningiem.

— Taki Olecki — mówi — mógłby przynieść waszej młodzieży nieocenione usługi.

Czesi startowali w Łodzi po raz ostatni w tym sezonie; jak będzie wyglądała ich zaprawa zimowa do przyszłego sezonu zdradza nam w dalszej rozmowie Szejuk.

PIĘKNE PERSPEKTYWY KOLARZY CZESKICH

— Po przymusowym odpoczynku — mówi — podejmiemy treningi kondycyjne, na które złożą się: trochę gimnastyki i wycieczki w teren. Nie zaniedbamy również rolek. W styczniu czołowi nasi torowcy wyjadą na dalszy 3-miesięczny trening do Paryża, gdzie startować już będą w wyścigach na torach krytych. Tak pięknych perspektyw mogą chyba pozazdrościć nasi chłopcy?

Piłkarze łódzcy wyjechali do Bratislavy

W czwartek w godzinach popołudniowych opuściła Łódź piłkarska reprezentacja okręgu, udając się do Czechosłowacji na dwa spotkania. 10 bm. reprezentacja Łodzi zmierzy się z reprezentacją Bratislavy o puchar prezydenta Łodzi Stawińskiego.

W dwa dni zaś później piłkarze łódzcy rozegrają spotkanie w Brnie z miejscową „Trnavą” lub z reprezentacją miasta.

Ekipa łódzka liczy 17 piłkarzy plus kierownictwo.

WUKF komunikuje...

Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej podaje do wiadomości zainteresowanych Marszami Jesiennymi Piłków Patrolnych drużyn marszowych, że od dnia 11 do 16 października br. w godz. 8—13 poradnia sportowo-lekarska CWSan przy ul. Żeromskiego 113 przeprowadza bezpłatne badania lekarskie kwalifikujące do marszów.

Ponadto informujemy, że na wyznaczonych punktach Marszów CWSan zorganizuje opiekę lekarską w postaci stałych i lotnych patroli sanitarnych.

Transmisja meczu Polska—Rumunia

Budzący powszechne zainteresowanie międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Rumunia, który odbędzie się w najbliższą niedzielę, dnia 10 bm. w Chorzowie, transmitowany będzie przez Polskie Radio w programie ogólnopolskim od godz. 15 do 16